BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 3.006

Zobacz:

W. A. Maciejowski. Piśmiennictwo

Tom III. str 141.

Wydanie I 1638

II 1640

III 1655

IV 1660

Znajdują się w Sieniawie.

SPIZARNIA AKTOW ROZMAITYCH.

Ktore ſie przy Zalotách, Weſelach, Bánkietách, Pogrzebách, y tym podobnych inſzych Zabawách Swieckich, odpráwowáć zwykły.

Wſzytkim zobopolnie Stanom Swieczkim, ták Szlácheckim iáko y Mieyſkim. á zwłaſzczá Młodzi ſłużąca, y niemniey pożytecna.

Nie záwſze ſie z rekawa słowá wyrząść może;
Ten co temu podoła, ma iuż dary Boże.
Nie wſzytkich nas w rozum [illegible] natura zręczyła,
Inſzym troche á inſzym wiele udzieliła.
Gánić tedy wſzech rzeczy, tym co potrzebuia,
Niepotrzeba, áż pierwey sámi ich ſkoſztuia.

52.359

W KRAKOWIE;

W Drukárni Marcina Filipowſkiego,

ROKV PANSKIEGO, 1538.

Do Czytelniká.

NIe dziwuy sie Czytelniku łáskáwy / ktorego P: Bog rozumem tákim obdárzył / że wszytko według czásu odpráwić w Polityce możesz: Ja te pr... co moiettym oddáie / ktorych ábo rozum nádwatlony / ábo też czerstwy y zdrowy bedac w przygodzie nagley y predkiey / terminu pożadanego dostapić nie może. Łatwiey iáko experyentia vczy / z gotowych drzew budowáć / o nie sie niestáráiac. Łátwiey gotowe Wapno / Cegłá / ábo kámienie / y insza Máterya murowáć. Rozumiem że nie wszyscy w szkoli / ále niektorzy zá szkoła sie vczyli / tákże iákom wyżey nápisał: Non ex quouis ligno fit Mercurius: albo iáko powiádáia: Nie z káżdego Żaká bywa Xiadz: Niekożdy też z rzekawá słowo może wytrzasć. Ja tedy tey intenciey bedac / y to wszytko vpátruiac / tom (co masz) zebrał przyimi zá wdzieczne. Tym / co prace ludzkie sztáluia / odpor dáiac / á sam z nich vżywáiac.

INSTYTUT OSSOLINSKIEGO
BIBLIOTEKA BRODZKICH
XVII - 3006 - II

Mowy przy Aktách ZALOTNYCH.

Pierwsza mowá przy przyieżdżie w Dżiewosteby, o Panne prośić.

SWiety y nie odmienny dekret naywyższego Páná Stworcę wszytkiego Narodu ludzkiego iest ten Moy Mćiwy panie N. Tákże moia wielce Mćiwa pani N. że stworzywszy człowieká ná wyobrażenie swoie y świátlá wszytkiego Oeconomii y szafárstwo ábo gospodárstwo temu z oćiwszy powiedział: Nie iest dobra człowiekowi bydź sámemu: A rácyą y przyczyne tego dáie Krol bárzo mądry / gdy mowi: Nie dobrze człowiekowi sámemu / ábowiem gdy vpádnie nie ma ktoby go rátowáł. To wszytko ácz wszyscy doświadczeniem wyćwiczenia około prac trudności / y inszych robot sie báwiący do siebie przyznáć muśimy / ták osobliwie Jego Mć. Pan N. skutek do rozsądku tákowego uczuł, gdy od zacnych Rodźicow swoich w sprawách Domowi / y Rzeczypospolitey wyćwiczony / onemi sie po te czásy zábawiáć nie przestał. Vmyślił sobie obráć przyiaćielá tákowego / z ktorymby prace rąk swoich záżywáiąc / od niego w przygodách rożnych / ktorym káżdy z nas podlegáć muśi / mogł bydź porátowány: Widząc iednák zacny Dom y Fámilią W. M. Mćiwego Páná wdźięczność cnoty / y insze ktore do tego należą zacne przymioty / Rzeczypospolitey wiádome y pożyteczne / Błogosłáwienstwem Páńskim hoynie opátrzony / przez nas przyiaćioł swych / służyć záwsze gotow będąc iáko Wm. memu M. pánu ták y zacnemu Domowi y Fámiliey W. M. Mćiwe° Pánáł prośi / ábyś Wmć

Mćiwy Pan iego w łáskę swą przyiąwszy / oney iemu w záwżiętey przećiwko Domowi W. mego M. Páná chęći y życżliwośći nie odmáwiał. A w tym cżego względem przedśiewźięćia swego przez nas żąda / łáski swey / o ktorą y powtore prośimy záżywszy / nie oddalałá przyiaćielem á kleynotem z błogosłáwieństwá Pánskiego sobie dánym ktory sobie w zacnym Domu W. m. M. páná vpodobał / sobie zá syná y sługę życżliwego zniewolić. Rozumie y znamy wespoł o łásce W. M. M. p. że pozrzawszy názrządzenie vcżćiwe / á wprzod ná wychowánie y ćwiczenie młodych lat Je° Mći ná nas przyiaćioł / Je° Mći sobie ochotnego sługę do końcá zniewolić / y towárzyszem wiecżnym przebacżyć nie będźiesz racżył.

Druga Mowá o tymże, przy przyiedźie ná Względy.

JAko skoro Jego Mć / pan N. doznał wielkiey chęći y łáski W. M. Mćiwego Páná / á to naprzod przypátrzywszy śię dzielnośći / cnotom zásługom przećiwko Rzecżypospolitey zacney Fámiliey W. M. M. páná. potym też chętney / y nieomylney łásce W. M. Mćiwego Páná cżásu swieżego będąc doznawszy zátáionych ná on cżás iskier / chęći zamysłow y vsług swoich / teraz szeroce rozżarzonych vtulić y pokryć iuż wiecey nie może. Rozmaite stany ludzkie terminy od Bogá sobie náznáczone máią / á ták iáko komu Bog co do sercá podał / tego iuż odmienić nie może. Nawyższy do sercá Jego Mći stanu małżeńskiego kondycyą podał / y drogę w Dom zacny W. M. M. p. zá znáiomośćią y cżęstym przebywániem náznácżył: bo ieśli Małżonká tylko od Bogá sámego / ináczey rzec nie możemy / tylko że słusznie wprzod do wszelákiego vsługowánia / zatym do spowinowácenia śię z zacnym Domem y Fámilią W. M. Mćiwego p. przez nas przyiaćioł y sług swoich zmierzá / y ponieważ vsilnie bydź wiernym przyiaćielem od Bogá / znáć że nie tylko nie lekkomyślny

affekt miedośći/ ále áni lekomyślna żądza zápedza prosbe náſze do W. M. M. Páná á ewładza Wſzechmocnego iáko nas iuż ták y ſerce Iego M. ći do obránia przyiáćielá w Domu Wm. M. Páná ordynowáłá: Nád to niedáwny czás iáko oddawáć chęci y z szczęśliwości z ſzczerego affektu W. M. Mćiwemu Pánu. vznáć tákże od W. M. M. P. wzáiemna łáſke y powolność: zá ktora iáko zá pewnym wodzem idąc/ śmie o kleynot zacnego Domu Wmći M. Mćiwego Páná vćieche y ozdobe rodźićielſka o nierozdwoionego przyiaćielá Wmći żądáć y z pokorą. á vniżonnośćia iáko może być prosić nie vymuiac poćiechy/ żeby nie tylko ſługą ále y ſynem W. M. Mćiwego Páná wſzelákim zámyſłem ſzczerochętnym być mogł. Trzyma z námi wespoł o łáſce W. M. M. Páná/ że Wm Moy Mćiwy Pan oczy obroćiwſzy ná poſtępki y vczciwe wychowánie ná ſpráwy y poczćiwe rządzenie. Iego Mść ná nas przyiáćioł/ Iego Mść prosbe ſobie Iego Mść do końcá zniewolić/ y onego tym o co prosi nábawić bedźieſz ráczył.

Trzećia Mowá o Pánne.

WSzytkie rzeczy Mćiwy Pánie/ ktorekolwiek okrągiem nieba wyſokiego/ ná tych niſkośćiách ſą ográniczone y ocerklowáne/ cokolwiek czynią y ſpráwuią to wſzytko zá rządem y dyrygowániem dwu Pánow: z ktorych ieden Bog Náywyżſzy/ vformowawſzy drugiego/ to ieſt/ nature ábo przyrodzenie náſze ludzi w rożne ſtány podźieliwſzy rożne im tez zabáwy y pieczołowánia zeſtáwiał. A iáko Rządcá mądry y potężny/ rozumem człowieká nád inſze ſtworzenia obdárzywſzy/ nature iego ták vkſztałtował/ że nád iey wolą niczego człowiek vczynić nie śmie tylko żeby był z iey poſłuſzeńſtwa wychełznány/ y czołá przetártego. Ci dwáy Pánowie ſpráwuią/ żeby człowiek w koleiach ſtanu ſwego był zátrzymány ći ſpráwuią aby w krotkim wieku ſwego terminie wiedząc oſtawe ſie ſtárał/ y pámiątke po ſobie zo-

stáwili. A stáráć sie oto ácż według rozmáitości stanow rozmáićie może. W Rycerskim iednák mestwem, dźielnośćia y rownych po sobie zá Błogosłáwieństwem Páńskim potomkom zostáwieniem/ O to ácż dawno Jeg M. p. N. stáráć sie vsiłuiac Rzeczypospolitey y zacnym á prawie dáleko słynacym postepkom sie przypatrzywszy/ y teraz iuż wiecey zamysłow y vsiłowánia záhámowáć niechce/ hámulcá do záhámowánia ich nie máiac. A to vsilność Je° M. iest Dom zacny y Fámilia W. M. M. páná, widzac go bowiem w cnoty Oyczyste vbogácony w zasługi Rzeczypospolitey, dobrze opátrzony w potomki torem Przodkow swoich idace/ zá błogosłáwieństwem Páńskim hoynie rozszerzony/ nie watpił ozwáć sie sługa W. M. M. páná: niewatpiac tez bynamniey o łásce W. M. M. páná/ że záchetnymi y życzliwemi służbámi Je° M. nimi niegárdzac zá wiecznego sługe y syná/ towárzyszem do stanu przedsiewzietego opátrzywszy przyiać bedźiesz raczył.

Dźiekowánie zá obiecáną Pánne.

IAko sie przedtym rzekło/ moy M. p. że tám kedy wola nay wyższego Páná przystepuie zá zrzadzeniem y ordynácya iego wszytko sie szczesliwie powodźi. Poniewaz on sercem człowieká káżdego kieruie/ á osobliwie w spráwách tákich/ ktore czestokroć sacż z wielka chećia y vprzeymośćia iednane bywáła. Nie przyiaćiel iednák ludzkiego Narodu one tárgáć y rozrywáć zwykł (dosyć) znákow woley Bożey w przedsiewźiećiu Jego Mći postanych wdźiecznie przyiać/ y Jeg Mći iáko przedtym przytomnego/ ták y teraz osoba ále nie sercem y życzliwośćia odległego/ y od zacnego Domu swego W. M. M. páná oddalić nie raczył/ trzyma ná potym o łásce W. M. M. p. że wszytkie iego znáki ktoremi ćę chęć y łáske W. M. p. przećiwko zácnemu Domowi y Fámiliey WM. oświadczáć bedźiesz chćiał/

wdźie-

wdźięcznie będą przyięte/ y to co Pan Bog teraz z obudwu stron spráwi/ skutecznie wypełnione.

Drugie Dźiękowánie.

Inaczey rzec niemogę moy M. p. iedno to co nie kiedy powiedźiał ieden z poetow.

Gdy co sam Bog wnet spráwić chce, ná iego zdánie
Wßytko sie to stáć muśi, nád ludzkie mniemánie.

Rzec nie możemy/ áby tá spráwá nie byłá zrządzona dekretem Stworce nas wßytkich/ ponieważ ná żądánie Jego Mći/ ktore on sam do zacnego Domu Wmći M. M. Páná/ obroćił chęć y ochotę tak przy przypćciwym Jego Mći/ iáko y przy nas niezmárßczonym czołem iest okázána. Ten sam niech spráwi/ áby co wßytko co zacżął/ w sercach stron obudwu do skutku sámego/ tłumiąc przeßkody wßelákie/ ktore do tego przedśięwźięćia zwykły bywáć po gotowiu/ przywieść rácżył. To obiecuiemy/ że ná chęći y vsługach Jego Mći/ ktore záwźiął przećiw zacnemu Domowi W. M. Mćiwego Páná namniey niezeydźie.

Trzećie o tymże Dźiękowánie.

Aczkolwiek wielkie są w sercách ludzkich w tych spráwách ktore wiodą nievstáwiczności/ y wątpienia/ więkße iednák dáleko są terminy y dekretá Bogá wßechmogącego/ ktore áczby sie wiela dokumentow pokázáć mogły/ on iednák opuśćiwßy rzetelny dokument iest czásu teráźnieyßego nam ták z strony Wm Mćiwego Páná iáko y z strony Jego Mći/ od ktorego iesteśmy posłámi vczynieni. Niechże to wßytko státecznie sam do końcá tierwie. áby Wm. M Mćiwy pan w chęći swoiey przećiwko Jego Mći y Jego Mći tákże w vsługách y przedśięwźięćiu swoim przećiwko zacnemu Domowi W. M. M. p. státecznie trwał. Náczym iż Jego Mći niezeydźie namniey niewątpiemy

Mowá przy oddawániu Vpominkow, od PANA MLODEGO.

W Iadoma rzecz iest Mnie wielce Mćiwa pánno że ieden drugiemu nic ták drogiego dárowáć niemoże / iáko sam śiebie / á zwłaszcżá tam kedy śie ábo rowność ábo też rożność iákakolwiek znáyduie. Ták śie vpodobáło stworcy Naywyższemu że dawszy iednemu człowiekowi moc to wszytko co oko iego záyźrzeć może nic mu zacżnieyszego nad zdrowie y żywot niedarował Inszego y większego ná ten cżas vpominku Jego Mość Mmći Mćiwey pánnie posłáć nie mogł nad ten / ktory cżásu niedawnego z nieomylnych pewnie wyrokow Bożych ofiarowал. Serce bowiem / ktore oraz y wodzą / y pána ták srogimi slubami zwiazáło. oddał Wmći M. M. pánnie. y Wmć M. M. p. po Jego Mći. nic milszego z rowney miłośći znaku niepotrzebuiesz / y iemu co większego oświádczyć niepodobna. Ale w tákowym iuż zwiąsku raz sam śiebie oddawszy / przyszło mu te tu vpominki przez mie W M. M. p. ofiárowáć / z iákim affektem z iáko życżliwośćią serce ktore iuż Wm. oddał / świádkiem iest y sędźia. záczym że od W. M. p. wdźięcżnie będą przyięte niewatpiemy.

Mowá przy oddawániu Vpominkow.

A Cżkolwiek rożne są ná świećie śrzodki / ktorymi zwykli ludźie miedzy sobą nabywáć przyiáźni / dosyć tákże przycżyn ktore społecżną y skutecżną przyiaźń vtwierdzáią / bárzo wiele sposobow ktoremi szczerość przyiaćielską oświádcżáią. Wszákże iednak coby affekty ludzkie zákryte wyráźić y wykonterfektowáć mogły: trudno ználeść. Abowiem wiele dobrocżynnośći ieden dla drugiego oświadcża / wiele vcżynnośći pokázuie / wiele dobrodźiejstw drugi cżyni: ále gdy do tákich zadátkow ludzkość przystąpi złacżenia z vprzeymośćią / iuż nieomylne chęći / świádectwo bydź muśi. Jego Mć p. N. z wrodzoney ludzkośći

ści ten vpominek przez mię posyła W. M. M. p. życząc áby ten ktory serce iego ku Wmći mey Mćiwey Pannie dyrygował hoyną taśką / y szczodrobliwemi dobrodzieystwy / obfitemi poćiechámi / ná cżásy pomyślne obmyślawał.

Trzećia Mowá przy oddawániu Vpominkow.

ROżne rzeczy opisuiąc Historykowie / piszą o dwuch / ktorzy rzeczy bárzo trudnych sobie żądáli / ieden z nich vsilował / żeby okienko przećiwko sercu ludzkiemu / drugi w wierzchu głowy / kędy się myśli ludzkie zásadzáią bydz mogło. Niewiem czy słuszne żadośći miłość iednák przyiaćielska szczera y vprzeyma / coś ieśli niepodobnego tedy większego sobie życzy / to iest / áby przyiaćiel przyiáćielowi vpodobánemu / serce widome dlá oświádczenia miłośći przećiwko niemu záwżietey pokázáć mogł. Jednák iż tá rzecz sámemu Bogu należy: w niedoskonáłośći ludzkiey to się znáyduie / iż chęći swoie zewnętrzne przećiwko przyiaćiołom powierzchownymi znákámi wyrażáć zwykli: Toż vczynić y zá tym przykłádem iść przyszło Je° M pánu N. ktory zámysły swe do szczęśliwego skutku przywieść vsiłuiąc / chęći swey vprzeymey y miłośći serdeczney przećiwko W. M. M. pannie przez te vpominki pokázuie / nie wątpiąc że wdzięcznie od Wmći Mćiwey pánny będą przyięte.

☞ *Te wszytkie mowy máia być dyrygowáne przy rożnych chęći od Páná młodego ofiárowániu, y przy iákimkolwiek vpominkow, abo podárunkow, oddawániu: mogą stosowáć vpominkow skutek, y istotę iáko się niżey nápisze.*

Mowá przy dźiekowániu zá vpominki,

z strony PANNY.

WAtpić nie możemy Mćiwy páme o tym by namniey / coś W. M. M pan powiedźiał w mowie swoiey że nic tá-

kowánego znaleść ſie ná świećie nie może / czymby przyiaćiel przyiaćielowi chęć y ſzczyrość oświadczyć mógł / á zwłaſzcza wewnętrz ná ktorą ſámá narodu ludzkiego ſtworzyćielowy przynależy. Záczym Jey M. pánná N. ták do vchronienia ſie dekretu Bożego nieprzeſtępny wyrok widząc / y to że wſzytkie záćiągi chęći / y vprzeymośći od iego ſámego / iáko od nayprzednieyſzego zgody y zobopolney miłośći ſpráwce / pochodzą. Widząc náſtátek y to y zá wolą zacnych Jch M. pp. Rodźicow ſwoich idąc / że chęći ktore zewnętrznie oświádczone y obiaśnione być mogą powierzchowne znáki chęći / y vprzeymośći Jego Mći / czego ſobie y Jego Mć życzy od iego wielmożnośći / vprzeymie winſzuiąc.

Druga mowá o tymże.

PRawdá ieſt moy Mćiwy pánie / że wſzyſcy tegośmy ſobie życzyli / czego niekiedy ſtárzy ludźie ábo przodkowie náſzy ſobie życzyli / o czym wzmiánká byłá w mowie W. M. M. p. iednák ponieważ ſobie ſámemu Stworca naywyżſzy zeſtáwił Jey Mć. zá wolą Bożą / y zá wolą Rodźicow ſwych idąc z chęći Jego Mći doznawſzy / te powierzchne oddáne chęći / y vprzeymey życzliwośći vpominki / wdźięcznie przymuie / tego wſzytkiego czego Jego Mć przez W. M. M. p. Jey M. ſobie życzy / Jego Mći wzáiemnie życząc.

Mowá przy oddawániu Márcypanow

POnieważ nie w káżdym kráiu wſzytko ſie rodźi M. p. ále iáko niektory poetá námienił: Káżdy kray ma ſwe właſne przymioty y oſobliwe owoce / y przyſmaki / y vrodzáie. Záczym ile z Hiſtorykow wiádomośćią dośiec możemy powiádáia / że w Kálabryey rodźi ſie ták owoc / iákiego żadna inſza Kráiná nie ma: ábowiem táka ſłodkość w ſmáku ſwym zámyka / że nie tylko inſzym rzeczam ſłodkośći dodáie / ktore iákakolwiek ſłodkość ſwoi.

máia / ale też y rzeczom gorzkim przykrość wrodzoną odeymu- le wdzięczny smák w vściech ludzkich zostáwuiąc. Tymże ludzie tám tych Kráiow w przyiaźni żyiący / ná spolnych wezt ách częstowáć sie zwykli. Jednák iż sie v nas nieznáydnie: zwyczáiem przodkow nászych życzliwości y vprzeymości insemi sposobami iednáne bywáia: Záczym Jego M. p. chęci y życzliwości swoie / teraz poczuwáiąc sie w powinności swoiey / tey gotowości posług oświadczenia imo sie puścić niechciał tákimi słodkościámi ákie pod ten czás bydź mogły / znák życzliwości swoiey Wm M. p. oświádczáiąc / o to przez mie vniżenie prosi / ábys Wm. M. Mciwa pánna nie ták liche znáki iáko chęć y vprzeymość ciála Je. M przeciwko sobie vważáiąc wdzięcznie to co ná prętce być pod ten czás mogło przyiełá. J. M. p. iáko práwy przyiaciel y sługá powolny W. M. M pánny / y wszytkiego zacnego Domu Wm. Tego sobie przy tym życzy / áby ná ták fortunnym fundámencie chęci y przyiaźni Wm. M. M. p. tákże y zácney Familiey wszeláko vsługi Jego M. pieczętowáne / w chętliwey vprzeymości vgruntowáne były / żeby zá czásem przyszłych kłopotow y przeciwnych czásow przykrości / w pożądáney smák życzliwości swoiey vznał obrocone / á pomyślną wdzięczney chęci Wm. M. M. p. tákże w zacney pociechą vtwierdzone ták w ostátnim szczęścia biegu swego zálecone widział / żeby tu á nie indziey w zácnym Domu W. M. M. pánny / to (co nieomylnie Bog przeyzrzał) otrzymawszy wdzięczną sie chęcią Wm. moiey M. P y wszytkiego zacnego Domu Wm. mogł cieszyć. Náostátek prosi ábyś Wm. M. M. p. ochraniáiąc zdrowia swego / na mieysce potraw grubych / słodkościámi tymi smák swey zábawiła / á powolnością Jego Mći gárdzić nie raczyłá.

Drugie oddáwánie Márcypanow.

Sam to ták zwyczay niesie moy M. p. że ten ktory sie ożyie chęć stára / wszeláckich szuka dotego sposobow / iákoby mogł

w niey dostátnie opływáć. A iż płeć biała záwsze przodkowáłá we wszytkich sercá ludzkiego zámysłách/ gdy dla iey łáski wiele młodź czyniłá. A snać iey kwoli szálec nie nowiná / tym ktorych Kupido trzyma/ kto sie w kim kocha/ w tym swoie myśli topi. Nádto/ że y serce tám sie báwi rádo / kedy mu płác wesołe myśli zápisáły. Miłość y Ogień ktoż kiedy zátáił? A iż przysługá wszelka przyiáźń sobie ściele / á chęć wdzięczności sámey potrzebuie/ Je^o M. p. N. á przyiaciel moy wielki ná łásce W. M. p. y zacnego Domu Wmći wszytkie pociechy swoie záſádziwszy życzliwością y inszemi zásługámi one sobie pozyskáć wielce prágnie. Więc y te chwile wyciągáią/ y powinność sámá káże názłość tym czásom dzisia pokwászonym/ gdy post ná stole mięso pust nadchodzi/ á ztey wieczerzy Káplona iuż z stołu wypycha żeby ná odsiecz słodkości osobne przyniesione były. / ktore kwoli ochronieniu zdrowia są wrobione. Te ná ten czás Wm. M. M. p. nie ták w tych błáhych przysmakách iáko w sámey życzliwości Jego M. smák swoy vważywszy / to co z chęci pochodzi ná ten czás przyiąć raczyłá / do tąd áż Pan Bog da inszą pogode/ w dalszych zámysłách sercá Je^o M. do pozyskánia wieczney chęci Wm. M. M. p. y wszytkiego zacnego Domu Wm. ktoremu iáko rad służy ták y tuszy sobie że áni ná szczerości swoiey bedzie szwánkowáł áni ná pociechách swoich sie omyli. A zá nim co inszego Fortuná przyniesie. Proszę ia ná to imieniem Jego M. Wmći moiey M. pánny/ y wszytkiego groná towárzyszek W. moiey Mćiwey pánny.

Dźiekowánie zá Márcypany od Pánny.

PRzysmaki Cudzoziemskie / ábo raczey owoce Kálabryiskie ktoreś Wmć M. p. wspomniał / nic nie są z dáleka iáko to co ná stole bárziey y oczy cieszy / y snadź y w smáku bedzie przodkowáło. Abowiem te słodyczy / choć pod czás rożnych smákow záwsze mieysce máią. Nawet chocbyć teź co gdzie nayslodszego

bylo

było namiłßey Oyczyzny záwße kaſek bywa. A náde wßytko tá wprzeymość ſámá/ z ktorey to pochodźi/ znáć dáie że zobopolna przyiaźń powinnymi znákámi chęći y zyczliwośći vtwierdzona bywa/ záczym powinność to ſámá wyćiąga/ to y ſamo przyrodzenie w ludźiách ſpráwuie: że iáko obráżá wßeláka gniew y nienawiść rodźi ták przyiaźń y vczynność káżdego/ że z chęći pochodźi/ táż chęćią procz inßey nagrody iáko wßelákich zyczliwośći/ y chęći Iego Mći. wdźięczna záwße byłá. ták y te ſłodkośći zá dozwoleniem tych pod ktorych władzą y poſłußeńſtwem żyie Iey Mść od Iego Mći wdźięcznie przyimuie. Zá te łáſkę Ie° M. ktora ochraniáiąc zdrowia Iey Mći/ potraw grubych Iey Mći broni: znácżnymi ſmaki Iego Mći zabawiáiąc świadkámi powolnośći ſwoiey chęći ſwey potwierdza á zátym przyſmákami weſpoł Iey Mść częſtowáć raczy. Czego y ći/ ktorych pełni w tym roſkazánie wdźięczni będą przyimuie. A zá znak chęći Iego Mći przećiwko ſobie/ táż chęćią te łáſkę Iego Mći zá káżdą pogodą nágrodźić gotowi zoſtáwiáią.

Mowá przy dźiękowániu zá Marcypany/ od PANNY.

Dobrze to był niektory z mądrych powiedźiał Moy Mćiwy P. że miłość ieſt iáko Mágnes ktory twárde żelázo poćiąga zá ſobą/ znákiem powinney wdźięcżnośći y vprzeymośći. Abowiem też miłość tymże ſpoſobem ludźi do zobopolnego przyiáźni y zyczliwośći iednániá poćiąga/ táż przyiaźń y ßczery affekt w ludzkich chęćiach zoſtáwuie: A iáko nikt wątpić nie może/ widźę że ten pożar ießcze z Ráiu poßedł: Bo iáko świat náſtał/ ták y pierwßy y potomni ludźie nigdy bez ſwoich áffektow nie żyli: y nie był żaden ktoryby ſobie tym towárem ſercá nie obćiążył/ Iey Mść pánná. N. iáko z przeſtráchu Śledźie z Kapuſtą obaczywßy/ nie może iedno wdźięczna bydź tey chęći Iego Mći/ á przy tym iey znáki wdźięcznie przyimowáć: że ia Iego Mść y

BIBL. Z. N. IM. OSSOLIŃSKICH

przy Miesopuście ieszcze zachowác chce, y potraw grubych bróniac skázy żołądká Jey Mći przestrzega: czyniac smák zacny w powolności swey, zá ktora łáske Ich Mść, z roskazánia tych, ktorych woley y przykazánia przestrzega, wespolek, y z nimi przez mie podziękowawszy, ná tesz przysmáki prosi, życząc áby P. Bog te chęci Jego Mći w wieczne pociechy obrocić raczył.

Mowy przy oddawániu Pánny w Łożnicy.

NAypierwsze prawo, y nádawnieyszy Zakon, od początku świátá wydány był, od Stworce wszytkiego świátá w Ráiu, áby człowiek w Małżeńskich gránicach latá swoie prowádził. Abowiem támże záraz naypierwszemu rodzáiu ludzkiego Oycu wesele spráwił. Ktory stan świątobliwy iáko od sámego postánowiony Bogá, nie tylko v Chrześciáństwá wszytkiego, ále y powiekszey części świátá miał swoie poważnośći. Nie godziło sie kiedyś iedno w Małżeństwie żyiacym Ofiáry Bogu czynić: Ani owszem tám kędy sie chwałá Boża odpráwowáłá bywáć: Młodzieńcy y pánny precz Kościołá, tylko modlitwy odpráwowáć: A náwet w Swiatnicách Mężátká Zákonnice posiadáłá. Nie dopuszczáły Egyptskie práwá, tylko żonátym w Rádzie y Senácie siadáć. Zaczym ieżeli táka cżesć Stanowi temu od Pogan wyrządzona bywała: Coż o nim tedy dobry Ktholik rozumiał: Rzecz nád Słońce iásna iest zacności stanu tego y nie bez przyczyny Sákrámentem ten obchod názwány bywa, przyimuie sie nowa łáská, y nowe błogosłáwieństwo Boże: wypowieda sie przymierze szátánowi y pokusom iego, wstępuie sie w zakon nieográniczony, oczym swiádczy przysiegá y zwiazek nierozerwány áż do śmierći: Bierze sie przyiaćiel w towárzystwo szczęścia dożywotniego wszelkiego: pełni sie roskazánie Naywyższego Páná Czego wszytkiego vtwierdzáć nie może iedno Fortuná przezacney nádzieie y pomyslnych pociech. Stoiac tedy y zacni Rodzice w tym przy woli Bożey, y potwierdzá-

kac tego/co zá Kápłáńskim zwiazkiem ślubny skutek wźięło. Oddawáią z ręku swych przez mię sługę y powinnego swego do ręki Wmći Corkę swą vkochaną / oddáią nadroższą perłę serdeczney skárbnice: oddáią krew swoię vlubioną / z ktorą wlewá zacny Rodźićiel ná Wmći práwo y moc swoie: Toż czyni y Iey Mść Rodźićielká / ktorey śię ták zda / iákoby duszę swoiey połowicę Wmći vdźieláłá: Oddáie z nią cáły wstyd pánieński / á ledwie/ bym nie rzekł Anyelski/ Oddáie z nią obfite Cnot grono / w ktorych ćwiczona y wychowána byłá: oddáie pokorę y posłuszeństwo z nią wszelákie / á ná obu iuż iáko ná własne dźieći / oboie z Rodźicow spolnie kłádą Błogosłáwieństwo swoie ná długo szcześliwe látá. Biorąc tedy Wmć moy Mćiwy pan zacnych Rodźicow Corkę zá towárzyszą y przyiaćielą wiernego / wiedźieć y pámiętáć ná to będźiesz raczył/ że sobie rowną we wszytkim Małżonkę poymuiesz: bywáło w tym gniaźdźie nieśmiertelney słáwy hoyne obfitowánie: bywáło nád tym Domem znáczne błogosłáwieństwo Páńskie. Nie nowiná w nim byłá posiadáć y stołki w Senaćie: nie nowiná/ y hoyna Oyczyznie przysługá. Owo zgołá iáko ná znácznym vrodzeniu/ ták y ná vczćiwym wychowániu nic nigdy nie zeszło: Záczym pewni tego stanu z powinnym vważeniem przystępowáć raczył/ ták y towárzyszą tego od Páná Bogá przeyrzánego sobie/ z przystoyną wdźięcznośćią z rąk Rodźicow odbieráć / w powinnośći swoiey Wmć poczuwáć śię będźiesz chćiał. A iákoś Wmć státecznym sercem to coś przysiągł/ trzymáć/ ták y w vprzeymey miłośći/ powinnego vszánowánia będźiesz chćiał pozostáwáć. Ale y Stworzyćielowi słow swoich / y poślubionemu przyiaćielowi wiáry y miłośći długo fortunnie dotrzymasz. Záczym áby Pan Bog błogosłáwił / áby Rodźice miłowáli / y oddány przyiaćiel vsługował / y Dom wszelákimi poćiechámi nápełniał y wzobopolnym rátunku ábyśćie Wmć oboie szczęśliwie ná świećie lát swoich bieg mieli/ vprzeymie życzymy.

Dźiekowánie zá Pánne w Lożnicy,

MIedzy wßytkiemi affektámi ktorym Pan Bog nieśmiertelna duße wſkáźitelnym ćiele náßym ográniczyć raczył miłość nayprzednieyßym y napotężnieyßym mędrzy nazywali: A nie bez przyczyny: bo co ieſt coż iey ćieſkiego? coż nie podobnego? do czegoż tá ludźi nieprzywodźiłá? Gorący ieſt zwiazek przyiáźni pokrewney / ktora bliſkie z powinowácenie zá ſoba przynośi. Bo krew to ſámá ták w człowieku ſpráwuie / że Oćiec ſyna / Mátka corke brat brátá ſerdecznie miłuie y tá miłość rozćiaga ſie wßedy / gdźie krwie ſwey wrodzoney znák iáki znayduie. Bywa y miedzy rożnymi we krwi / á ſnadź y miedzy obcymi potężny przyiaćielſki zwiazek nád miłość iednak y ziednoczenie ſerc dwoygá w iedno ćiáło ſpoieniu Małżeńſkim rozumieć należy / nikt affektu nie vznał w mocy goretßego. Już ſie tu w tym węźle y ſamemu przyrodzeniu iakis gwałt dźieie. Vſtepuie miłość oná po cześći ktora Corka ná przećiwko Rodźićielce ſwey miáłá ktorey vſtepuiac do małżonka ſie wiaże / y iemu zá wola Bożą y Rodźicow cále ſie oddáie / czego ſámego nieſpráwuie iedno od Bogá zrządzona miłość / wdźieczność ktorey ſámi Rodźicy wyćiągáia. Ja / ktory ná ten plác tákich poćiech wſtepuie / ilem znáiomośćia y czeſtym obcowániem záśiac mogł / rozumiem że J. M. p. N. y zacnego zrodzenia / y piękney ſławy z poſtepkow wyſokich wielkiey ſławy godźien. O ktorego zacney Fámiliey wywodow żadnych mi tu niepotrzebá / bośćie ſie W. dawno wprzod z tym poráchowáli w iáki Dom / y komuśćie Wm. namilße dźiecie ſwoie oddáć mieli. Pánu Bogu tedy náprzod / á potym zacnym Jch M. Rodźicom zá ták miłego y vkochánego we wßytkim rownego ſobie towárzyßá y przyiáćielá namilße° dźiekuie / obiecuiac nie tylko kocháć ſie czćic y ßánowáć ále y powinney wdźiecznośći ták przećiwko zacnym Rodźicom ktore dźiś zá ſwe właſne przyimuie / y onym cáła powolność y ſy-

nowſkie

nowskie posłuszeństwo ofiáruie iáko y przećiw poślubioney Mał-
żonce ktory do smierci wiáry y miłośći dotrzymáć iest zá pomo-
cą Bożą gotow nigdy vstawáć nie będźie pewno nádźieie máiąc
że y ztąd zacnego W. M. M. P. z powinowácenia y z tego iuż
nierozerwánego przyiaćielá swego Wmć. y sámego siebie wsze-
lákimi poćiechámi y vsługámi náćieszy. Niech da Pan Bog
áby ná długie látá wespoł z tym od Bogá y Wm. M. Pánie
przyiaćielem sobie dánym ná długie látá wspolnym błogosłá-
wieństwie kwitnących dni swoich z sobą wesolo záżyli á Wmći
M. pánu y zacney Fámiliey Wmći Mćiwego páná pomyślną
poćiechę zá czásy przyniozszy y zacnego potomká Dom ten zacny
rozszerzáiącego zá błogosłáwieństwem Páńskim wydáły.

Druga Mowá przy oddawániu Panny w Łożnicy.

NIenowiná miedzy ludźmi ktorzy ná wyobráženie Boże stwo-
rzeni są rożnymi sposobámi nábywáć przyiáźni Moy M.
P. Jednák miedzy námi ktorych ieden Chrzest/ iedná wiárá
miedzy sobą wiąże/ inszego nic nábywániu przyiaźni vważáć
niepotrzeba. iáko to że kto sie sumnieniem przyiaćielem wiąże ro-
żnemu szcześćiu y nieszcześćiu/ degodem y vczynnośći dostátkom
podległy być musi. Co wszytko sam węzeł Małżeński ponośi/
ktory sumnienie/ vmysł dożywotne Fámilie złącza/ z tąd bo-
wiem że nie tylko postánowiony od Bogá ále y z tąd że sie zá po-
mnieć niemoże: Bo iáko ten ktory krew czyię w dom swoy przy-
muie zápomnieć nie może tego od kogo przyimuie życzliwośći/
y vprzeymośći. Tego ochoty trudno zápomnieć/ poćiechy kto-
ra w oczách trudno zániedbáć/ rozkoszy ktora w Domu trudno o-
puśćić/ ozdoby ktorey pełno trudno poniecháć. Ten przeto sam
węzeł iest w żyćiu ludzkim ktory sámá śmierć rozćina. Ale przy
wesołym trefunku Swietnych Aktow nie wspominam. Tym
węzłem poćiechy Jego M. P. N. obwiązáć sie Wm. M. M.

P. raczył z Domem y Familią zacną Przyiaśń, wchodząc ktorą JchMć / własną krwią oświadczáią. A to przyiąwszy vsilnie stáranie Wmći / dáią krew swą w Dom Wmći / naypewnieyszy zakład chęći y przyiáźni swey. Ktoż wątpi ábyś Wmć tego o coś sie stárał doskonále przyimowáć niemiał wdzięcznie. Rozwodźić sie otym niechce / wywodźić też Fámilie / y wspominać zacnego Domu tego Tytuły / one także powtárząć ná ktoresmy sámi pátrzyli ozdoby niewiem by potrzebá. Ciby tego tylko słucháć mieli ktorzy z vmyślnego iákiegoś niedbálstwá o ludzkich ozdobách sie niepytáią. Ale żeby wspomnieć / co było Dźiadow / prádźiádow Domu tego / iest záprawdę nie tych lat dopiero nászych zászły w Dom ten Senatorskie Stołki / ták y Vrzędy znaczne po Lenicy Oćiec syná / Syn wnuká / Wnuk potomká splodźiwszy cnotą Dom ten ozdobili z obu stron Rycerskiego Kołá / bo dostátnośći záwsze sobie szukáli. ¶ *Tu może wyliczyć niektorych spráwy y dźicie.* Niechay gdźie chce / by naniedbálszy záyzrzy / niech poyzrzy ná ktorą chce Fámilią. Czy nápátrzyć sie może y ludźi w Rádźie mądrych y w Rycerstwie oddźielonych w Oyczystych spráwách biegłych / y w cudzych wiádomych : wiec y w mestwie znácznych / y vpp. swoich wźietych / w dostátkách obfituiacych inszych niewspominaiac w Do[o] tym sławney pámięći. ¶ *Tu kogo z przodkow wspomnieć.* Wyiąwszy inszych / co pámietáią wiek iego. Aza y zá młodośći iego niedostawáło skromnośći? Aza y męski wiek nie zázył dźielnośći? Azaż szedziwe látá swoiey doskonáłey mądrośći? Azaż wszytkie czásy powinney ku Bogu oświádczenia wiáry? dla czego iemu Pan Bog dni szczęśliwie skończyć dał. Ale długo nie przedłużáiac mowy moiey Wmć moy M. p. gdźiekolwiek w powinowáctwie tym oczy obroćisz / cieszyć sie z nami y rádowáć spolem możesz. Z tey pokrewnośći iák z nayporządnieyszego Ogrodá y wonnośći wdźięczney źioł y owocu roskosznych drzew spodźiewáć sie możesz. Mamy y my pewnie obiecowáć sobie / iákobysmy ná to pátrzáli / że

y nam wiele osobá W. á przytym zacnego Domu Wmći/ nie-
tylko pociechy/ ále y ozdoby w społeczney pokrewnośći przybę-
dźie. Ná ten czas ktora zacny Kápłan przeżegnał/ racż W. mć
wźiąć z ręku moich Małżonkę/ Pan Bog zátym/ to wßytko coś
rządźił niech ná długie lát á Błogosłáwi.

Dźiekowánie zá Pánne w Lożnicy.

WIelu słow niepotrzebá M. M. P. względem tego/ coś
Wmć moy Mćiwy Pan powiedźiał/ że stán Małżeńſki
ktory przyiáźnią iednány/ á przysięgą potwierdzony bywa/ iá-
ko wielkiey wagi iest ták też wielkiego vßánowánia/ y wiernego
záchowywánia potrzebuie. Náwet y to co zrządzenia Bożego
we wßytkich niemal kreaturách záchowuie śię/ że rowny rowne-
go záwße sobie przyiaćielá ßuka/ iáko zprzećiwká miedzy nie ro-
wnemi oczym experiencia sámá świádczy niezgodá y niezforność
śie znáyduie. Jego M. P. wiedźiał dobrze o zacnych záwße spra-
wách y postępkách Domu tego/ nie táyne mu y wielkie zasługi
przećiwko Rzeczypospolitey y oyczyźnie náßey/ iáwnemu były
tey zacney Fámiliey z ktorey iáko z Ogrodá dobrze sporządzone-
go kwiát ten sobie zá zrządzeniem Bożym vlubiony obrał/ cnotą
y sławę dáleko słynącą poczuwa śię y wtym J. M. z tym śię roz-
głáßáć niechcąc/ co Bogu y przyiaćielowi swemu w Domu Bo-
żym obiecał t poczuwa śię y w tym/ że iáko kwitnącym y mło-
dym wieku swoim dobrze wychowány y wyćwiczony był/ látá
swoie dośrzáłße ná posłudze z Rzeczypospolitey trawiąc/ ták y ná
potym áby teyże sławy y vczćiwośći przećiwko zacnemu Domo-
wi y Fámiliey Wmći M. M. P. zá pomocą Bozą przestrzegáć
mogł. Rozßerzáiąc śie tu z Geneálogią Jego M. niechce gdyż to
Wmć dobrze wprzod vpátrzyli vważáiąc y przodkow Jego M.
przećiwko Rzeczypospolitey zasługi y Jego M. postępki y chęći
przećiwko sobie y zacnemu Domowi y Fámiliey Wmći zá chęć
y łáską W. M. M. P. iuż iáko Rodźicom y pokrewnym swoim

 wielce

wielce przez mię dziekuie/ Klejnot Wmći vlubiony á sobie ná ten czás oddány nád zdrowie swoie przekłáda/ życząc sobie tego od Naywyższego Páná áby wkrotkim czásie/ za błogosłáwieństwem iego zacznej Familiey Domu Wmći mego Mćiwego p. pociechę y ozdobę mogł rozmnażáć.

Mowá przy oddawániu Wieńcá.

ZWyczay ten był v Lácedemończykow M. Mp. że Młodzieńcom pánny Wieńce oddawáły tym ktorzy záciągi y zawody pewne do dostąpienia sławy y dla otrzymánia łáski ná náznáczonych plácách y terminách odpráwowáli/ á ktory prędszym biegiem pierwey do mieyscá náznáczonego dobieżał/ káżda więc swego pátrząiąc/ tam znák zwycięstwá ywygráney przyiázni Wieńcem obsyłáłá. Owo zgołá wieniec záwsze znáczył pewnie szczęście y pociechy/ y wrozmáitych szwánkách zá pal mę záwsze vchodził. V nas Oyczystym sposobem Młodzieńcy pánnom zwykli wieńce oddawáć/ ktore znákiem są pánieńskiey czystości y dostoyności/ chęcią zobopolnie nágradzány bywa. Jeg Mćpan N. wyścigáiąc się z wiela inszych do łáski y miłości WM M pánny niechcąc dáć się z rowiennikow swoich poprzedzić/ do pozyskánia przyiázni Wmći nie tylko w przedsięwziętym stáránia swego biegu nie vstawa ále y tym Wiánecz kiem szczerość y vprzeymości oświadczáiąc prosi ábyś go Wm ná rozkwitłych skroniach fortunnie nosiłá. A ná ten czás kiedy mu wspomina ná nádzieię przed inszemi wyskoczyć Fortuná káże/ życzy sobie tego ábyś Wm. nie z Lewandy ábo z Rozmárynu ále zobfitych pociech vwity/ ná znák pozyskáney łáski swoiey/ gotowáłá.

Druga mowá przy oddawániu Wieńcá.

WIele znákow y chęci oświádczenia záżywa świát teráźnieyszy M. p. wynáyduie rożne znáki nábywánia sobie przy-

iacielát wiele było v rożnych Narodow sposobem oświádczenia chęći miłośći przyiacielskiey / ktorych ia (ponieważ ie Historycy dostáteczniè opisáli) ná ten czás wywodźić niechce / naypewnieyszy záwsze iest okrągły vpominek / ktory z rownych y vćieśnych Ziol vwity bywa / ten bowiem względem okrągłośći swey iákoby przodku y końcá niemáiąc nie vstáiá / chęć y przyiáźni tegoż w Oyczystych kráinach nászych przyiaćiel przyiaćielá sobie iednáiąc vpominku záżywáć zwykł z od ktorego zwyczáiu Je° M. p. N. nieodstępuiąc / W. M. M. p. ná znák chęći y vprzeymośći swoiey ktorey nigdy rozrywáć niechce / przez mie oddaie. życząc sobie tego. ábyś W. M. M. p iego vsługi wdźięcznie przyiawszy. nákształt tego vwitego wonnośći y zielonośći / w długie látá kwitnąc y poćiech rożnych w łásce swey Jego M. chowáiąc kwitnąć mogłá.

Oddawánie Vpominkow Pánnie Młodey,

IAko rożne stany na swięćie sie znáyduia / ták też rożnymi sposobámi łáski y przyiáźni miedzy sobą nabywáć zwykli: inszy ludzkośći serca sobie zniewolaia / inszych przyrodzona postępkámi y przymiotámi w przyiáźni w towárzystwo w práwuie / inszych vprzeymość y obyczáie zálecáiącego / inszych znákami powierzchownymi / zwłaszczá podárunkámi záchowánia nábywáć vsiluią: Abowiem gdźie przyiaźń wyżey pomienionemi rzeczámi nie iest określona sposobámi trudna státeczna y gruntowna miłość ználeść sie może. Wszytkie te przymioty do przyspósobienia przyiáźni W. mći. Je° M. p. N. stacżáia sie / máiąc J. M. zdawná w záchowániu z zacnemi przodkámi Mći. M. p. życzy sobie żeby y szczera przyiaźń nie tylko W. mći M. p. záwdźięczyć / ále y Vpominkiem tym oświádczyć niezániechał: wielka stąd J. M. poćiechę odnośi / / że sie Fámilie stárożytne z sobą łączą. Ktorych záslugi wielkimi nie zápomnieni w Rzeczypospolitey zostáwuieś przy ktorym złączenia życzy J. M / aby to

ktory Wmći M. M. P. w tonierozdzielne to warzystwo zw ła-
zał chyhno łáska/ bezodrobliwemi dobrodzieystwy obfitemi po-
ciechámi ná czásy potomne obmyslawa'.

Oddawánie vpominkow, podczás Swietá Imienia Pánny Młodey.

Z Pokrewney powinnośći/ y tákż bliskiego powinowáctwá zwiazku Jego Mm. P. N. zá spolną sobie pociechę poczytáiąc ten wesoły Wm. M. P. Fest / życzy vprzeymym sercem/ y winszuie pomyslnych náydłuższe Látá pociech/ oświadczáiąc to powierzchnych tych Vpominkow/ ktore ná ten czás przez mie ofiáruie znakiem. Prosząc abyś Wm. M. M. P. ten znák szczerego affektu przyiáźni przyiąwszy / iezo w pámietney przyiáźni chowáć raczyla.

Oddawánie Vpominkow przy Weselu.

KTożkolwiek się vrypátrzy wesołemu y zacnemu temu Aktowi przyznáć káżdy musi/ że nierozumu ludzkiego/ ále sámego wszytkiego świátá Tworce spráwa/ gdzie zá spráwą miłośći / iáko sercá y myśli wzáiemne się łączą. Ták zá błogosłáwieństwem Páńskim fámiliy zácnych stawa się ziednoczenie. Ma káżdá spráwá Boża podziwienie swoie/ osobliwsze iednák tá ktora nieznáiome zgromadza / odległe iednoczy/ przećiwne zgadza/ chęći rozmnaża/ żáłośći vymuie rádośći przydáie / y wszytko dobre rodźi. Wdźięczna iák zgodnych ánimuszow Hármonia gdzie iedná wola / zgodná miłość/ y nierozerwáne pomyślenie się znayduie: słusznie tedy Akt ten wizerunkiem szczęśćia y pociech Wmć. mego M. P. názwány być może: bo żeś Wć. moiá Mćiwa Pánná w szkole cnot wszelákich vyćwiczona to nie tylko zá kleynot y pomnożenie dálszych szczęśliwośći / ále y zá znák wielkiey miłośći zacnych rodzicow swoich/ Małżonkowi swemu oddána / będąc stan ten żyćia dobrześ Wmć. moi M.

P. w sercu swoim vtwierdźiłá / ktory iest znákiem y świádkiem dziwney Boskiey opátrzności: Iż tedy wyroki Boskie czásu ninieyszego szcżesliwie pádły: Jego Mć pan N. máiąc z dawná záwźięte z przodkámi W. M. M. p: záchowánie pociechę nowey nowego postánowienia Akcyssyey odnosi / tym vpominkiem iáko pieczęcią affektu swego one Wmći M. M. p. oświadcza / winszuiąc Wmći M. M. p. przy dlugo dobrym zdrowiu w pomyslnych pociechách szcżesliwego powodzenia / od tego ktory Sprawcą y Dyrektorem tey spráwy y Aktu zacnego być raczył.

Dźiekowánie zá Vpominki.

Rzec nie możemy ináczey moy M. p. żeby to co śie to stáło / nie było zrządzenia Páńskiego spráwiono / ktory ták rożne nie tylko pokrewnośćią y wszelákiey przyiáźni zwiąskámi / ále czásem y odległośćią mieysca dwoie w iedno zwykł iednoczyć sercá: większego to iest niżeli tu ná ziemi ználeść śie może / rozumu / dźieło. Co im pilniey J. M. p. N. v siebie vważa / tym skłonnieyszym sercem wyrokiem Bożym powinną cześć czyniąc / y według nich wolą swoię miárkuiąc / pánieńskim wstydem okryta / powolność swoie Jego Mći p. oddáłá: przytym zacnych innych osob zgromádzeniu ty ná ten czás ták znácznie Jego Mći Vpominki przyimuiąc wielce dźiękuie: nád to małżeńskie chęć y vprzeymość swoie cále oddáiąc y ofiáruiąc.

Oddawánie Vpominkow przy Weselu.

Státeczna y nie rozerwana przyiaźń / ácz rożne zálecenie ma v ludźi / nieposlednieysza iednák iest z tąd że wzáiemnie pociechy z szcżeśćia spolnie / y z przećiwney fortuny pochodzących frásunkow / zwykłá więc tym ktorzy w wierney przyiáźni żyią pod iednąż miárą żadnego niemáiąc / vdźielać. Y wdźięczna rzecz iest / ná táko iedność zgodnych ánimuszow pátrzyć / gdźie iedna wola / iedná myśl śie práwie znáyduie. Záczym y pociechy zo-

bopol.

bopolne w ták z iednoczonych animuszach bydź muszą. Jego Mći p. N. moiá Mćiwa p. z szczęśćia Jego Mći p. M. iż onká Wm. niepomału sie cieszyć á tym barziey z tey miáry iż w dźieli sie pociechy te dla zwiąsku krwie bliskiego zobopolnie łącza / wielka radość y z tad ma / że Wmć M. p. z zacności Domu y starożytności zacnych Przodkow swoich dosyć ozdobiona bedac iasności Domowi Jch M. przyczynia. Do czego nád to przystapiło zacne ćwiczenie sławnych y zacnych Rodźicow Wm M. M. p. przytomnym J. M. p. N. na ten czas bydź nie mogac przy tym wesołym Akćie dla pewnych przyczyn táko służby y życzliwości swe wszelákie / Wmći M. M. p ták y ten Vpominek chęć y przyiaźń znáży / przez mie oddáie : w rym nić niewatpiac że W. M. M. p. chęć y ochote Jego Mći. ku vsługowániu zacnemu Domowi Wmći M. M. p w tym stanie s. Małżeństwa przyiać raczysz. Zycząc przytym iáko długie Láta dobrego zdrowia ták przypomyślnych pociechach szczęśliwego powodzenia. Niech Pan Bog wszechmogący Wm. M. M. p. wszelakich pociechach w tym s. stanie hoynie vdźielał y w długie Lata w Blogosłáwieństwie swym świetym pomnazał żebyś Wmć moy M. p. w szczęśćiu Syny Synow swoich z pociecha ogladáć mogł.

PRZEDMOWA WESELNA.

Ktora sie z slubu pryszedszy odpráwuie.

SWiádczą o tym sławnych Historykow pisma Wm. M. p. że Assyryiczykowie tey Ceremoniey przy Weselnych spráwach záżywáć zwykli. Tegoż dnia po poslubieniu zobopolnymi abo teź názáiutrz przed Wschodem Słońca na Łaki przestrone wychadzáli. Tám potym Pan Młody vczyniwszy pokłon Słońcu zalecenie tákże Rodźicow swych wdzięcznie przyiawszy obracał sie do Słońcá wschodzacego czyniac przystoyne przysie-

ge że Małżonce swey sobie dopiero poślubioney wiary aże do státniey żywotá swego godziny nie rozerwanie dotrzymáć miał. To Pogánie: My záś te superstycye odłożywszy, ábo zgołá skutecżne odrzućiwszy, do Słońcá spráwiedliwośći sercá násze obrácamy, y to wszytko cokolwiek czynimy przed nim oświadczamy: y to nie ták iáko Assyryicżykowie czynili w polu: ále w Domu y w Kośćiele iego świętym Ceremonie święte Aktowi tákiemu przynależące wespoł zobopolnym przyśięgi oświádczeniem przed sługą y Kápłanem iego odpráwuiemy. Jego Mć. P. N. iákiey by sławy y godnośći był: iákiey náwet Fámiliey Wm. moim Mćiwym PP. nie táyno. Wrodzona iest zacnemu Domowi Je° Mći ludzkość Głośno dobrze że z Cnotámi przednieyszymi z dobroćią osobliwie y z pilnośćią tákże y rozsądkiem roztropnośćią y spráwiedliwośćią wszytkie rzecży y tey Koronie Nászey pożytecżne y mile z wielką sławą swoią odpráwowáli. W Oycżyznie nászey szczerymi, wiernymi, y pod czás naywiętszego niebespiecżeństwá záwsze sie stáwili pokázuiąc sie być synámi Koronnemi prawdziwemi, y iey miłośnikámi. Szłá z tego Domu zacnego ná obronie Oycżyzny dźielność: Wychodziłá ná obrone Rzeczypospolitey zdrowa rádá, wychodźiły ná ozdobe zacney Fámiliey wszelákie obfite cnoty widźiáły postronne kráie częste legacye widźiáły expedycye, y ine godne pámięci spráwy. Tymże sposobem y tymże torem Jego Mći P. N. idąc, ták sie stárał o to, iákoby zacność Przodkow swoich ieśli nie przewyższyć, przynamniey zátrzymáć mogł. Niech weyzrzy káżdy ná postępek y spráwy Jeg° Mć. ktoregośćie Wmć: M. M. P. dobrze przedtym, gdy sie w zacnym Domu Wmć. o przyiaćielá stárał, poználi. Wiem żeśćie Wmć. dobrze y to vpátrzyli, że w młodym wieku swoim wiele dla przyczynienia sław y zacnemu Domowi swemu czynił, y ponosił, á to nie tylko w Domu, ále y w Conwersácyey, y w zobopolnych zabawách. Wiedzą Wmć y to, że swoy mile kwitnący wiek, zá łáską y błogosłáwieństwem Páńskim ná vczćiwych zabawách strawił.

A co wiete sámie w prożnowániu / ále w káżdodżiennych pracách stáráiąc śię o to záwsze / áby sobie zbudowáć mogł táki przybytek / w ktorymby wieczną sławę swoię / y zacnego Domu Fámiliey swey záchowáć mogł: záwżiąwszy od náuczyćielow y Rodźicow swoich zacnych potężnego y vczćiwego wyćwiczenia / vdał śię ná posługi Rzeczypospolitey / o ktorey vsłudze ták pográniczne iáko y Domowe świádectwá są iáwne. Wątpić tedy o tey Fámiliey rzecz nie tylko nie potrzebna / lecz iáko káżdy zrozumieć może / niegodna. A to y teraz J. M. Pan vtwierdzony cnotą / vdał śię w Dom zacny Fámiliey Wmći M. M. P. A iáko wszytkich inszych dobroczynnośći pożądánych w Domu W. M. M. P. był wdźięczen / ták y teraz zá kleynot sobie oddány / przez mię przyiaćielá swego W. M. M. P. vniżenie dźiękuie / chcąc śię pilno o to stáráć / áby we wszytkim oczekiwániu Wmći iáko y swemu mogł respondowáć. Nietáyno mu bowiem iest / że zá zgodą wielkie rzeczy rosną. A my zaś ták szczęśliwy związek / y ziednoczenie ták zacnych Fámiliy z sercá wszytkiego dobrego życząc mowimy.

Zyćie ná cześć ná chwałę Bogá Wszechmocnego,
Rozmnażáiący dobrá záwsze Domu swego.
Niechay Bog błogosławi to znáczne złączenie;
Niechay rozmnaża tákże sławne pokolenie.

Druga Przedmowá w teyże Materyey.

Był ten zwyczay v Grekow M. M. P. że gdy do ziednoczenia y przyiáźni iednánia rożne Fámilie przystępowáły / dla zieднánia sobie szczęśćia zwykli byli Bogom swoim ofiáry bez żołći ofiárowáć. Nie bez przyczyny iednak / z skutku sámego żołć z iádem ktora y roziątrzeniem człowieká gniew wielki pobudzáć zwykłá. Náwet y experyencya sámá świádczy / że żołć rozlána wszeláko nayslodsza potráwę gorzkośćią záráża / ktora gorzkość y smák pokarmow psuie y ludźiom wszytkim ktorzy iey skosztuią ap-

petyt traci. Od Grekow odstepuiac/ życzyłbym (iákoż ták iest) żeby záwße ofiará serdeczna ktorey Bog po nas wyciaga bez żołci/ ábo bez zárázy obłudy nießczerośći/ iáko pod czás rożnych Aktow/ ták osobliwie pod czás spráwy Małżeństwá świetego oddawána byłá. Zá táka abowiem ofiara/ ktora rosołem obłudy nie iest pokropiona błogosłáwieństwo Páńskie do wßelákiey spráwy przystepuiet. Jego Mć Pan N. nie przykłádem Grekow ale iáko Chrześciánin raz siebie sámego ßczerze bez obłudy ofiarowawßy sie zacnemu domowi y Fámiliey Wmći mego M. P. dniá dźisieyßego spráwe swoie do skutku przywodzac. Naprzod Bogu przy Kápłanie y słudze iego/ potym przyiaćielowi sobie od Boga y Wmć M. M. P. oddánemu ofiaruie y to wßytko coko wiek w Domu Bożym przysiagł/ zá iegoż pomoca ziśćić záwße iest gotowy. Stáráiac sie oto/ aby zacny Dom y Familia Wmći mego Mćiwego P. záwße poćiecha y ozdoba nápełniac mogł. Zá kleynot vlubiony sobie od Wmći M. M. P. oddány vniżenie przez mie Wmć memu M. pánu dźiekuie. Wywodźić mi tu Genealogiey Je° M. nie potrzebá poniewaz zá dawnym Domu Wmći mego Mćiwego Páná przebywániem. y zá chęći sobie pokazáney deklarowániem Wmći moy M. pan zwyczáiem zacney Polityki náßey idac vpátrzyłeś kogoś Wmć w spowinowácenie zacnego Domu swego przyiał: Nie tayne Wmći były y sa sławne dźieie Domu Jego Mći iáko w spráwách Rzeczypospolitey wyćiagáłá tákże obroná zacney Oyczyzny potrzebá sámi gárdła swego nádstáwić dla záchowánia pokoiu pospolitego. Nie wspomnie inßych posług y zasług zacnych w Rzeczypospolitey zacnego Domu Je° Mći iáko miánowićie porádá y Wotámi rozsadnymi Expedycyámi nieodmownymi/ Oyczyzne podpierá/ it. Wiem to żeś Wmć moy Mćiwy Pan w osobie Jego Mći iáko we zwierćiedle obaczył: vpatrzywßy y postepki Jego Mći/ ktory sie teraz zá syna oraz zá sługe Wm. memu M. P. oddał/ oddánie to częstokroć/ postepkámi vczćiwemi znákami ze-

wnetrznymi y powierzchownymi oświadczáiac. Mam zá to że Wmć M. M. p. oſtáteczności Jeg Mći namniey niewatpiac te przysięge / ktorą przed Bogiem y Kápłanem iego vczynił / zá pewny y niecmylny zádatek bedzieß mieć raczył / Jego Mći weſpoł y z oddánym ſobie Kleynotem Domu ſwego Błogoſłáwieńſtwem Oycowſkim (nád ktore po Błogoſłáwieńſtwie Bożym przednieyßego niemáß) opátrzywßy / w łáſce chowáć bedzieß.

Reſpons ná Przemowe od Rodźicow do Páná Młodego.

ACzkolwiek dobrze ieden powiedział : *Deliberandum eſt diu, quod ſtatuendum eſt ſemel.* M. M. p. to ieſt vważáć długo potrzebá to / co raz ſwoie poſtánowienie mieć ma. Tákże y drugi : *Quidquid agis, prudenter age, & reſpice finem.* Wßákże Jeg M. p. N. roſtropnośćią y rozeznániem rzeczy od Bogá opátrzony bedac vważywßy z częſtego przebywánia w domu ſwoim Jego Mći Páná N. ták poſtepki Jego Mći / iáko też y ſławe zacnego Domu y Fámiliey Jego Mći w długa ſpráwy tey ktora ſie zá ordynácya Boża záczełá záwieść niepożadał / owßem do ßczesliwego y pożadánego portu iż przyßłá / wielce ſie ćießy. Rozumieiac o tym / że Jego Mć. idac torem y gośćińcem znácznym zacnych Rodźicow ſwoich / y ſtárożytney Fámiliey á w Rzeczypoſpolitey dobrze w dźielnych ſpráwách ogłoßoney Fámiliey poſtepowáć nie zániedba: ogladáiac ſie ná przysiege przed Bogiem y Kápłánem iego vczynioną / tákże ná ślub przyiaćielowi ſobie poślubionemu / á niemniey tákże ná chęć y ná łáſkę Jego Mći od ktorego kleynotu pożadánego doſtał. A iáko Jego Mći z Domem zacnym ſpowinowácenia żadáiac zrozumiał / przećiw ſobie chetliwym vpátrzył: w ſławe y w dźielność bogátym vważył / mniemam że teyże ßczerośći y vprzeymośći zażywáiac. áby raczey poćiechámi niż ſmutkámi / raczey ſławą niż podłośćią / raczey weſelem niż fráſunkámi / ábo kłopotámi ktore ſie częſto w tym ſtá-

tym ſtanie z vßczerbkiem zacnych Domow znayduia / bedźie
chćiał przyozdobić. Ná ten czás Pan Bog / ktory w iedno zacne
dwie ſtronie ziednoczył / one błogoſławiąc / y ná długie látá po-
ćiechami opátruiąc niech od wßelakich kłopotow y fráſunku bro-
ni na chwałe ſwoie świetą ná pożytek Rzeczypoſpolitey ná po-
ćieche y ozdobe obudwu ſtron Fámiliey / Amen.

Inſzy Reſpons w teyże Máteryey.

ROżne Narody moy M. pánie rożne poſtepki przy zobopol-
nym ziednoczeniu záchowywáć zwykły / áby ták onymi
powierzchnymi Ceremoniámi ſwemi / iáko przeßła / ták przyßła
y iuż zawárta miłość / zgode / vprzeymość y iedność potwier-
dźić mogły. Dźiwne Aktá nam wſpominaią Hiſtorye z ſtrony
Grekow / z ſtrony Rzymiánow / y inßych nam odległych Náro-
dow : w ktorych rozmáite ich poſtepki / y Ceremonie przy odpra-
wowániu Aktu weſelnego wſpominaią / w ktorym że W. M. M.
P. ſą nie táyne. Ia Hiſtoryey żadney opiewáć niechce y tego ża-
dney przyczyny nie widze. Rozumiem iednák że nie od rzeczy po-
ſpolſtwo mowi : Káżdy kray ma ſwoy włáſny obyczay : tákże
tá zwłoká iáko czáſy / ták też y z ludźmi obyczáie záwße ſie odmie-
niaią. Od Grekow odſtąpiwßy / Rzymiánow zániechawßy
wieku teráźnieyßego Korony Náßey policya / wzgledem rożno-
śći oſob / wzgledem rożnośći czáſow y mieyſcá / rożne tákże przy
tákowych ziednoczenia Aktách / obyczáie záchowuie. Zwykli
niektorzy wywodźić Geneálogie Domu y Fámiliey ſwoiey / dru-
dzy zás ofiárowániem poſtepkow ſwoich zacnych / godność ſwo-
ie pokázuią. Nie nárußáiąc iednák / y nie gániąc tego wßytkie-
go / gdy ſie policyey dobrze ſporządzoney námniey nie zprzeći-
wia / y owßem one tym bárźiey zdoby. To iednák naypotrze-
bnieyße ku záchowániu y przypominániu Aktu ták świetego być
rozumiem ; Co záchował Naywyżßy Slubodawcá / y Autor ſtá-
nu tego tákże naypierwßy Oćiec wßyſtkiego narodu ludzkiego

ktoremu

ktoremu gdy Pan wywiodł na świat towárzyszá / dla podpory y pomocy iego/wielkiey efferty y Genealogiey niewywodząc rzekł: *To iest kość z kości moich.* Czym wszytkim nam pokazał iákie poszánowánie/ iáka wiárá / zgodá miłość/ miedzy ziednoczonymi ma bydź záchowána. O tym iednak iż Wmć moy M. pan dobrze przed tym vważył zkąd od kogo y ziákiego Domu pomocniká y przyiaciela sobie obierał/mniemam y to że iákoś Wmć moy M. P. zdrowie/serce y siebie sámego ofiárował ták iáko zdrowia swego y siebie sámeg o szánowáć nigdy nieprzestániesz. Prożno przed siećia Ryby łowić / prozno po słowá zisczeniu názad sie wracáć / zwłaszcza miedzy tymi / ktorzy cći / godności / y prawdy/ są miłośnikámi. Jego Mć Pan N. raz záwzieta chęć Jego Mći obaczywszy/o Domu y zacney Fámiliey vsłyszawszy dzielności y zasługi zrozumiawszy postepki Jego Mći poznawszy z Domu swego rownymi przymiotami przyozdobionego to co iemu namilszego było / Jego Mći przed Bogiem y Kapłanem iego/ przed sliecznym/ ozdobnym/ y zacnym gronem Kolá Rycerskiego/ oddał y oddaie nie watpiac nic o tym że w chećiách slubách y życzliwośćiach przyobiecánych y w Domu Bożym po przysiężonych státeczne trwáć nie przestánie/ za pomocą Nawyższego stánu tego Autora y sprawcę: Ktory sam sercá stron obudwu niech ták rzadźi y dyryguie / iákoby to wszytko co sobie z obudwu stron z osobná przysiegli / zá iego pomocą miedzy sobą/ dotrzymáli / kwitnąc w długie látá y poćiechámi pożądánemi / zá błogosłáwieństwem iego Fámilia dźiś ziednoczona/ y Rzeczpospolita rozmnażaiąc.

¶ *Wykład vpominkow rożnych, ktore się w mowách Weselnych, w podárki przynoszacych, ták strony Páná Młodego, iáko y z strony przyiaćioł, ták przed Weselem, iako y przy Weselu, y po Weselu: tákże przy zrękowinách, y inszych tych podobnych mowách, przygodźić mogą.*

Wieniec.

ROzmáitymi (iáko mowią Medykowie) ziołkom wßytkim śliczności wonności mocy y władzey/ pan Bog vżyczyć raczył: pokazał y ſpoſob vżywánia ich wßytkich ludzkiemu rodzáiowi z ktorych inße obrał ſobie dla ozdoby inße dla vżywánia y nákażonego zdrowia. Poślednieyße pominąwßy te ktoreć ták dla ozdoby iáko y do pomienionych przygod wſpominam á te bywáią ábo ſámy przez ſie/ ábo z inßemi złączone nákßtałt cyrkułu okrągłego ná iákiey pewney Máteryey ſpoione cieszą ziołká niektore ślicznością oczy ludzkie vweſeláiąc/ inße wonnością wech otrzeżwiáiąc y słábość głowy oczerſtwiáiąc inße záś zwyćięſtwo nie iákie przeznaczáiąc wßytkie iednák płći białogłowſkiey á oſobliwie pánieńſkiey ozdobę wielką przynoſzą. Lecż te wßytkie ná ſtronę odłożywßy dziwne ſporządzenie Wieńcá vważaymy Ieſt naprzod okrągłość początku y końcá niemáiąc ktora znácży/ że ći ktorzy ſie ſobie przyiáźnią ráz obowiązáli ácż początek záczętey przyiáźni miedzy ſobą mieć mogą: początek iednák ten z końcem złączywßy przyiáźni miedzy ſobą [illegible]tey/ ráz nie rozerwánie ſobie obiecuią: Ieſt drugie w Wieńcu godne vwáżenie: Nie iedno ſámo ziołko ná okrągłym łubku przywiiáne bywa lecż w rowniatki iedno z drugim dobrze złączone y ſpoione. Czym znáć dáie/ że ći ktorzy go zá podárunki poſyłáią chęć ſwą oświadczáiąc przez to pokázuią/ że ponieważ ſercá y zámyſłow ſwoich ktore tylko ſtworzyćielowi iáwne ſą vprzeymość z chęćią y z vſługámi ná kßtałt rowniatki zachowáć chcą: á przez okrągłość Wieńcá/ ſtáteczność ſwoię w záczętey przyiáźni zátrzymáć ſą gotowi/ przez wonność záś ná ſtatek z rożnych ziołek Wieńcá pochodzącą rożnych vżyćiwych poſtępkow ßczerość ktora iák ziołká zewnątrz wonność wypuſzczáią ták y oni one w głębokośći ſercá záwártą przyiaćielowi/ vlubionemu iey iáwnie pokázáć niemogąc Wieńcem oświadczáią.

Lan-

Láncuch.

IEst ten przymiot Kleynotu tego / że ogniwá spoione w sobie zámyka / miedzy ktorymi wßytkie przodkiem ziednoczone / iedno drugiego sie trzymáiac / tylko przez gwałt rozłaczone y rozerwane bydź moga. Ten tedy ktory tákim kleynotem sobie vpodobánego przyiaciela obsyła / oświádcza to że od záczetego przedniego ogniwá miłości y vprzeymości / także służb swoich raz oddánych one ná kßtałt láncucha w sercu swoim złożywßy / rozerwány bydź do końcá niechce / y owßem / one w naydłużßy wieku swego termin / zá łáską y pomocą Bożą záchowáć vsiłuie. Nádto iáko spoione okragle y nierozerwáne ogniwá / ták też y on im dáley tym wiecey w przedsiewzieciu y zamysłach swoich / okragłość checi y vprzeymości záchowáć bez rozerwania prágnie Náostátek ácz rozmáite y rożne rysowánia w ogniwách sie znayduia / iednák przedsie do snadnego roztargnienia nie sa skłonne / ták y ten ktory ten Kleynot ofiáruie / ácz o rożnych niebespieczeństwách / przygodách w przyiáźni záwźietey iest dobrze wiadomy / do rozerwánia iednák záczety nigdy skłonny nie iest. Jako tedy láncuch iest ozdoba człowiekowi ták y ten ktory go ofiárnie / ozdoba bydź temu v ktorego sobie przyiáźni nabywa / ofiáruie w nierozerwánym áż do końcá żywotá swego przedsiewzieciu.

Mánelle.

WSzytkie Kleynoty sa dla ozdoby człowieká stworzone / do ktorych rozmáitego wykonterfektowánia Autor madrości y dowcipu człowiekowi wynalasku sposobow vżyczył wiele. Nie bez osobliwey iednák táiemnice / poniewaź cokolwiek iest ná świećie / ma swoie osobliwe znáki. Ten kleynot ná ten czás przełożony / ácz wiele w sobie znákow ßczerey przyiáźni záwiera : w zgledem iednák ozdoby reku / te własności checć oświadczáiace w sobie zámyka : Naprzod znáć dáie / że przez reku społeczne

przyia-

przyiaćiol podanie / przyiaćiel przyiaćielowi kochánemu wßytkiego sie zwierza: oddáiac serce / zamysły / y siebie sámego: potym iż naczęśćiey ná ten wzgladamy / iáko w obcowániu przyiaćielskim / iáko y w inßych zabáwách: ná ten Kleynot weyrzawßy / nietylko ná przytomnego / ále y ná odległego przyiaćielá wspominamy. A náostátek / iż inßych przymiotow Kleynotu tego niewspomnie: wierny y życżliwy przyiaćiel iego sliczność y ozdobe obaczywßy / o sliczney y serdeczney chęći y miłośći przyiaćielá / pewność nieomylna / y wßelákiey nießczerośći prozna poymuie.

Pierśćień.

Wedlug prosby / y vdánia Mądrych y godnych ludźi / ácż rożne postánowienia są kleynotow / y inßych rzeczy ná tym świećie zámknionych y ográniczonych: miedzy wyßtałtowániem rozmáitym okrągłość sie naydoskonálßa być pokázuie. A to z tey przyczyny / iż y sam Rządzcá tego świátá / w okrąg wßytkie rzeczy zebrał / y one okrągłośćią okryslił: okrągłe niebá postánowione widźimy / y okrągłośći ziemie pewna iest Philozophow determinácya. Rok sam ná kßtał kołá obrot swoy odpráwuie. A náostátek sam żywot náß kolem y okrągłośćią nieiáka iest ográniczony. Vpátruiąc tedy to wßytko: ći zwłaßczá / ktorzy około nábywánia przyiáźni zamysły swe máią kleynot figury okrągłey / z naykoßtownieyßego Metallu vrobiony / tym z ktorymi przyiaźn zobopolna záwieráć chcą: ofiarowáć zwykli / wiedząc o pewnych istnośćiách iego. Nie táyno to / że nád złoto doskonálßego Metallu nie máß: ták też nád ßczera przyiaźń y miłość koßtownieyßego sie nic ná świećie ználeść nie może. Do tego iáko złoto im częśćiey y dłużey w ogniu probowáne / tym wiekßey iásnośći nábywa y ozdobniey świeći / ták też y miłość w naycieżßych przygodách im dáley tym wiecey sie miedzy przyiaćiolámi rozżarza. A náostátek / iáko ten kleynot w okrągłośći swoiey do-

skonáłości / początku áni końcá nie ma: Ták y serdecznie sie miłuiacy przyiaćiele kończyć swey záwźiętey przećiwko sobie miłości nie mogą. Ozdobiony ten Kleynot rożnymi drogiemi kámieńmi bywa: z ktorych iáko káżdy ma swe ozdoby / ták też rożno skutki y wdźięczność w sobie záwierzuie w tym kleynoćie / iest ozdobá kámienia / etc.

¶ *Tu według rożnośći Kámieniá, rożne máią bydź przystosowánia, według tego, co sie niżey káżdego Kámieniá skutki, y ozdoby opisuiac pokaze.*

Dyáment.

PIszą Náturálistowie / że iáko orzeł miedzy ptástwem nayzacnieyszy ták y Kámien ten miedzy inszemi nakosztownieyszy nadroższy y namocnieyszy: ábowiem go áni ogień / áni nayteższy młot skruszyć nie może (krwią iednák ćiepłą kozłową tylko skruszony bywa.) Miłość serdeczna y prawdźiwa iest temu Kámieniowi podobna ábowiem iey żadna naywiększa przygodá y niebespieczeństwo przekonáć y przetrwáć nie może. Sámá tylko śmierć / zá przeyrzeniem Bożym / one miedzy ludźmi nádwątlą. Piszą niektorzy / że Turecki Cesarz Dyáment nakształt wielkośći orzechá láskowego zá 50. tysiecy kupił. Ma swoie moc ten Kámień táką: ktora iáko kleynot ozdobić ták y człowiek człowiekowi záſzkodźić może. Stárzy Rzymiánie nim strzały swe przypráwiáli pewnemi sposobámi / tákże y insze broni / tymi bowiem namniey skrwáwiony vmrzeć muśiał. A komu kolwiekby go namnieysza odrobine zádał / vmiera: ponieważ przećiwko iemu nie mász pomocy. Miłość iest iemu y wtym podobna: ábowiem niektorzy nia zránieni / iedni od rozumu odchodzą drudzy vmieráią: drudzy dla iey w sercu swoim pokazánia rożne rzeczy / przez zdrowie vkochánego vlubionego przyiaćielá / niezwyczaynie iedząc ábo piiąc / sámi sobie są przyczyną śmierći.

¶ *Przestrogá. Pisza niektorzy, że w Możdżierzu stalenym stłucz może Dyáment: że będźie iáko maká. Czym włoszy wiele ludźi truia, tákże puinały nápuszczáia; ktoremi gdy kogo przebiia, rány nie znáć, krew wychodźi áczkolwiek vmiera nagle.*

Rubin.

TEn Kamień ma swoie przezwisko od czerwonośći / ktora Kleynoty nieposlednie zdobi. Przyiaźń vprzeymna záwsze iásna sie zbyt pokázuie / o ozdobie przyiáćielá stáráć sie bárzo przymusza iest tákże nieposlednij drogośći / iáko rownie y przyiaźń / ktorey ludźie zobopolnie żyiacy nábywáia / iedni Dobrá swoie vtracáia inszy zas y krwie náwet y zdrowia swego dla nabyćia tey nie żáluia.

¶ *Przestrogá Pisze Historyk ieden Niemiecki, że w Berlinie w skárbie Kośćielnym, táki Rubin widźiał, ktory wszytkie skárby Kośćiolne drogośćia przewyzszał. Ten KAROLUS Piaty spráwił, był nákształt: Talerá szeroki, á Tonnę złotá kosztował, więcey według táxy inszych,*

Szaphir.

NAprzod ten Kámień iest barwy Niebieskiey ktore od początku świátá żadney odmiany nie vczuio. Do tego / nákształt złotá kropki w sobie zámyká. Pochodźi z subtelney y wypolerowáney źiemie / á práwie Krzyształowey / tákże y żywego srebrá / siárki y solij iáko Theophrastus pisze. Ten kámień w źimney wodźie zmaczány oczy czerwone y krwia zászłe by tylko nim zmaczánym potárte były, vzdrawia. Probá iego bywa przez strzáły ktore ieśli wytrzyma dobroć swoie pokázuie. Czystośći tákże y nie náruszoney cnoty znákiem záwsze bywa. Podobna iest temu szczera niepochybna vprzeymość / y serdeczna miłość / tá bowiem w sercu nieobłudnym / ále szczerym záwsze sie rodźi / ktore

záwße iáko ięsny Kryßtał káżdemu ſie pokázuie. Nie ma ßcżerá miłość żadnego nárußenia / nie doznawa ſkáżenia nie doznawa zepſowánia / iáko y niebo. Tá cżyści y chędożi ſerce od wßelákich niechęći: náwet choćby też cżáſem rankorem záiatrzone było przyiáźnia y ßcżera miłością potárte / im dáley tym więcey ſie poleruie. Przyiaźń tákże y miłość ſerdecżna żadnemi rzecży nie może być nákażona. Zácżym dobrze y przyſtoynie w ten okragły kleynot ták zacny kámień wſádzony / y od tych ktorzy przyiaźń ſerdecżna przyiacielowi oświádcżyć chcą ſłußnie ofiárowány bywa.

¶ *Ten Kámień dyſtyluia Alchimiſtowie, á ták przedyſtylowánym na drżenie ſercá ieſt pomocny.*

Szmárágd,

Wdzięcżna źielona fárbá kámieniá tego / ieſt przyiemna ocżom ludzkim wydaiaca z siebie iáſność nákßtałt zwierciádłá: ták że weń pátrzacy / tych ktorzykolwiek zá nim cokolwiek czynia obacżyć może. Gdy Nero okrutnik Woyſká ſwoie ná plácu miał w páłácu siedzac / á w Smáragd pátrzac / onych wßytkich poſtępki widźiał.

Miłość ſerdecżna nigdy miłośći ſwey záwße kwitnacey nie tráci / á iáko niechęci w ocżach ludzkich brzydkie ſa / ták chęć y ſerdecżna miłość wdźięcżna záwße ieſt w ocżach ludzkich ꝛc.

¶ *Według tych przednich Kámieni, inßę moga bydź przyrownáne. według rozſadku tego: ktory rzecz odpráwuie, tákże według rożnośći czáſow y Oſob według zdania mieyſcá káżdego.*

Jáſpiſz.

Nie poślednicy cnoty ieſt Jáſpiß między Kámieńmi drogimi źielona bárwa przyozdobiony / á ná weyrzeniu wdźięcżny. Ten bowiem y żołądkowi ſłábemu / ále też y ſerdecżney boleśći / wielka y zacżna pomoc przynośi / y Melánkolia odpądza /

przećiwko ciákowi iest pewnym lekarstwem / iáko onim naturalistowie piszą. Nádto iest probá szczęśćia y nieszczęśćia ludzkiego. kiedy kogo iákie nieszczęśćie potkáć ma / ábo sie rozpádnie / ábo też z kleynotu w ktory iest w sádzony wyskoczy. Czemużby serdeczna miłośćy szczera ienu być przyrownána niemiáłá. Tá ábowiem też wszytkie skutki w sobie zawiera: frasobliwym iest ten ktory w stanie Małżeńskim żyie miłość prawdziwa Małżeńska on frásunek odpędźić y znieść może. Jeśli zás ieden w stanie małżeńskim żyiacy bliski iákiego nieszczęśćia/ ábo przypadku / serce przyiaćielá iego miłuiacego/ y w zobopolnym Małżeństwie żyiacego/ práwie sie rospada. Náostátek miłość iáko Jáspis nieiáki przyiaćielá vkochanego/ iest przestroga od wszelkiego niebespieczeństwá.

¶ *Kiedy kędy trućizná iest dla kogo z gotowána, Iáspis ieśli tám iest ná ten czás, ábo sie poći, ábo sie też rospadnie, Pedagrykom y tym ktorzy Sciatikę miewáia, wielka pomoc przynośi, O czym pisze Plinius w Księgach 39. w Rozdziale 9.*

TVRKVS.

Kámyk ten/ ácz iest niewielki skutki iednák bárzo wielkie z siebie wydáie. drogośćia swoia nie wiele inszym drogim Kámieniom vstępuiac: choroby niebespieczne wspomaga. Miłość v niektorych coś máłego y podłego być sie widźi/ skutki iednák iey iákby wielkie były / kto nie widźi? Tá człowieká zgubyć y do ochoty snadnie przywieść może: Tá spráwuie / że zdrowie ieden dla drugiego położyć iest gotow: Tá wszytkie nieprzyiáźni tłumi y tráći: Tá wielom vpadkom podpora bywa. Owo zgołá iey wszytkie skutki wypowiedźieć trudna.

Mow Zalotnych y Weselnych koniec.

Mowy, ktore ſie przy Aktách Załobnych, abo pogrzebnych, odprawowac mogą.

Mowá przy pogrzebie Młodźieńcá.

SMierć nie vżyta śmierć niemiłośierna/ ktora z zazdrości ßátáńſkiey wkręćiłá ná świát M. P. nie dorosłe ludźie tylko ále y w ślicznym młodośći kwiećiu dźiateczki pożera, z świátá ſprzątáta to bez wßelkiego bráku y bez namnieyßego ná oſoby / bogactwá y doſtoieńſtwá reſpektu. Ztad ieden z krolow, nie bez przyczyny one drogę z gośćińcem bitym wßytkich ſtanow y kondycye ludźi, názywa. Drugi záś powiedźiał: że człowiek národzony z niewiáſty, krotkich ieſt dni bárzo, á pełen vtrapienia, wyraſta iákokolwiek á bywa podćięty, przemija iáko ćień á nieoſtoi ſie. Owo zgoła:

Národźiwßy ſie wßyſcy záraz vmieramy,
Poczatek záraz z końcem płochych lat ſprzągamy.

Piße Philozow niektory o zwierzętách nie iákich/ przy rzece Hippanis, ktora ieſt w Tátarſkim Kráiu/ iże ſie ná świtániu legąpod południe látáia z południa z ſtárzawßy ſie omdlewáia, pod wieczor z zachodem słońcá, vmieráia. Tym zwierzątkom ktore iednodźiennymi z Greckiego ięzyká inßy Philozoph názwał ieden Poetá Grecki, narod ludzki być podobnym twierdźi. Ludźie práwi ſą iednodźienni tylko á práwie ſen ćienia. Lecż oprocż świadectw, oświadczenie ſamo nas w tym vpewnia, iż chytra á nielutośćiwa śmierć, záraz od cżáſu vrodzenia / ſtráßna ſwoia koſa ná wßyſtkich nas zmierza dybie, y wiele ludźi letnie ná świát okazánych niemiłośiernie podćina. O wizerunk y przykłá-

dy ách

by/ ách niestetyż nie trudno. Kto wielki á Bogu kochány Dáwid/ siodmego dniá po vderzeniu Synáczká pozbył. Trudno tego záprzeć trudno negowáć. Glos Boży / Trabá Niebieska wielki okolo nas oblok leżacy swiádkow. to nam iáwnie ogláßa / twierdzi pokázuie/ y oświadcza. Alec y bez tego/ ten przed oczymá náßymi niespodziewánie wystáwiony Kátáfálk / ná ktorym zacne zacnego N. ciálo kosa śmierci nielutościwie podcietey żálośnie złożone baczymy. Záczym vważámy słußnie co Poeta powiedział.

Widziałem ia rożány kwiát z słońcem kwitnacy.
Obaczyłem zás z słońcá zachodem giniacy.

Widzieliśmy y my tego zácnego zmárłego w młodym wieku / w boiáźni Bożey/ w prawdziwey pobożnośći/ w cnotách wßelákich/ y dáleko słynacych wdzięcznie kwitnacego / widzieliśmy w doyźrzelßych lećiech iego pochop do podpory Rzeczypospolitey/ nápátrzyliśmy sie zacnych postepkow. Dom swoy zacny / y Fámilia zdobiacych ztad iáko gęśte przenikáły sercá naße rádośći. Wesele iednák to w coć sie nam obróćiło. Mnieyßy iest wesela nigdy nie vznáć/ á niżeli vznawßy/ onego nagle á nád nádzieie y spodziewánie rychley pozbyć. Ale co iuż mowić mamy. Prożne tu lamenty/ prożne żale. Pan Bog dał / Pan Bog wziął. Niech imie páńskie bedzie pochwalone. Co on w młodym wieku cnym Rodzicom y stárßym swym oddawáć miał/ to iemu młodemu stárßy w ostátniey tey vsłudze oddawáć (ách niestetyß) muśimy. Zkad wßytkich rozrzewnione sercá promienie łez obfitych oddawáć (ách z iákim żalem) wypußczáia. Rzewliwie wzdychaiac. Mam záto / że y Ich Mć Pokrewni / z ktorych niektorzy przytomni/ niektorzy dla odległośći mieysca nie bedacy/ z zacnymi Rodzicámi vśilnie żáłuia. Nuż y ći pozostáli przyiaciele/ serdeczna żálobe / żáłoba pcwierzchnia / y nieutulnym płaczem y łkániem/ iák nayrzetelniey wyrażáia. ktoż z nas nie baczy? krom zacnych pokrewnych przyiaciol/ przyiáciol y sasiadow miłych /

serdecz-

serdecznym żalem obciążonych nie widzi? Ktoż życzliwych sług służebnic / poddanych płaczem y lamentem wielce smętnych / do społecznego pożałowania / nie iest poruszeny? Jle obaczyć y zrozumieć mogę / ledwieby sie kto taki / w tym zacnym Kole znaleść mógł. Ale ná to pámiętáiąc / że wszyscy wyrokom Bożym podlegli iesteśmy miárę w żalu záchowáć musimy / záwárte zácnego zmárłego oczy iuż ná to nie pátrzą / prożny proch y z prochniáłe ciáło o to nic niedba / Pan Bog sam tylko widzi / że ta ludzkośćią Wm. M. M. pp. do odwdzięczenia iest skłonna wszytká Fámilia zacnego Domu zmárłego tego. Bogdayże y z życzliwośći nászey nic ták nieszczęsnego Pan Bog ná Wm. nie przywodził / á iezeli co sie wszytkim w śmiertelnośći żyiącym przytráfia cokolwiekby tákiego przypádło day Pánie Boże / ábyśćie Wm. M. pp. táką podporę y wdzięczność mieć mogli / iákośćie Wm. ná ten czás teráźnieyszemu zmárłemu wczynili: zá ktorą wczynność Jch Mć. zmárłego pozostáli Krewnego y opiekunowie przyrodzeni / ná chleb załobny proszą.

Táż mowá przy Pogrzebie Pánny odpráwowána być może według rozsadku mowiącego: o tym niżey.

Druga mowá o tymże.

NJe táyno Wm. M. M. pp. że żywot nasz iest iákoby niektakie żeglowánie: Abowiem gdy ná świát wychodźimy ináczey sie nie dzieie / iedno iákobyśmy sie na tákie morze wydawáli / gdy z żywotá początek záczynamy / od brzegu iákoby iść poczynamy / gdy żywot kończymy do portu ábo brzegu pożądánego y od Bogá náznáczonego przychodźimy. Ten naszczesliwszy ktory ná dobry port tráfi Ludźie baczni / pobożni mądrzy / opuśćiwszy lámenty ćieszyć sie zwykli kiedy z ich krwie pochodzący mizeryę świátá tego kończątá ćiesza nieináczey / iedno iáko żeglarz do portu pożądánego przypłynawszy / y nie bez przyczyny ponieważ to naydoskonálsza poćiecha / gdy dobrze termin żywotá nászego koń-

czymy: skąd ieden/ á bez pochyby człowiek pobożny/ ná grobie swoim nápisáć kazał:

> Inueni Portum, spes & fortuna valete,
> Nil mihi vobiscum, ludite nunc alios:
> *Niedbam o sczęście świátá, gdym v portu swego*
> *Iuż vśiadł: znaydzi sobie Fortuno inszego,*

Niemász czego záyrzeć poniewaz szczęście igra z námi/ vwodzi nátura człowieká/ á czásem płonna nádzieia. To doskonáłość szczęścia naypewnieysza dobrze vyrzeć czego żaden nie może doyść iedno ten co dobrze żyie. Doszedł ten zácny Młodzieniec zmárły doskonáłośći swoiey/ o ktorey inácey rzecz niemoże iedno to że żył dobrze bo zmarł pobożnie. Oczym ácz spráwy wieku iego/ choć krotkiego świádczą/ ostátnie iednák słowá vmieráiącego naypewnieyszy nam koniec szczęśliwego lat swoich dokończenia iáwnie opowiedáią. Niezáyzrymy mu nieba/ owszem zá nim doniego sie zkwapiaymy/ czyniac to/ czego on młodośćią swoią poświadczał: byłá w nim záwsze skromność/ trzeźwość/ posłuszeństwo/ wiárá/ y gorliwość ku nabywániu cnoty/ byłá y ochotá ku stáwy nábywániu były skłonności do wiádomośći rzeczy rożnych należaca: czego wszytkiego nie zákopał w ziemie/ ále práwym przykłádem stárszych y przodkow swoich idac onych nigdy opuszczáć niechćiał/ áby ták owoc pożadány/ iáko nie iáka látorośl szczepu dobrego z siebie wydác mogł. Pieknie Ich M. PP. Rodzicy wiek zácnego Młodzieńcá zmárłego prowadzili stáráiac sie o to/ áby im we wszytkim podobnym został: iákoż nic sie ná tym nieomylił: bo do ostátniego terminu wieku swego/ Bogu powinności rodźicom posłuszeństwá y vczćiwości/ pánom [illegible] wiáry/ Oyczyznie miłości/ y przyiaćielom szczerośći státecznie vochował. Teraz poszedł miedzy Rzeszą nieskończona do Krolá nieśmiertelności/ WMm ma być poćiechá/ że w oczách Rzeczypospolitey/ w oczách zacnego Domu y Fámiliey swoley/ á niemal wszytkiey prawie Korony nie ná rozpuśćie/ nie ná swey woli/ ále

ná wárßácie sławy ná posłudze Oyczyzny/ ná obronie sławy Fámiliey swoiey záwße zábawiał. Nam przyidzie z inßey miary winßowáć pociechy Wm. máiąc zá to że niemogąc nád spodziewánie Wmć. dopełnić miárki oczekiwánia Wmć Dekretem Bozym powołány będąc/ temuż oczekiwániu Wmć dosyć vczynić/ násyca sie dá Pan Bog oczy Wći/ násyci sie y pożądána cnotá látorośli Domu tego roskoßą z czego my/ iáko przyiaciele/ Wmći vprzeymie zyczymy.

Mowá przy Pogrzebie Pánny.

W Tym náßym spolnym zyciu M. M. pp. wiele nam rzeczy pocießnych y świetnych Nátura vżyczyłá/ y iákoby w iáki wianek zgromádziłá. Frymárkiem iednák iákimsi z námi postepuiet raz smutku/ drugi raz wesela/ dziś ßczescia/ iutro przygody/ teraz żywotá/ wnet potym śmierci wyglądáć kaze. Niedziwowáć iednák musimy poniewaz w tym porządek przed/ wiecznego Páná vpátruiemy. Bo iáko wßelkiey pocieße náßey rożnemu ßczesciu/ káżdey niefortunie y smetkowi/ á nákoniec y zyciu náßemu koniec iest náznáczony. Toż w tey zacney y zmárłey osobie ktorey Dom zacnoscia Fámiliey Vrzedow/ y Dygnitarstwá/ dzilnoscia Rycerską ozdobny/ dziś mowie w tey zacney kwitnacey osobie dány Wieniec baczymy nieśmiertelnośći. Bo iáko wiele sobie przyniosłá ßczesciá/ w wolnȳ y zacnym Domu sie vrodziwßy/ iáko wiele przodkow pociech znacznych dostąpiwßy/ nikomu nie táyno ták ná sławe przodkow/ iáko y ná iey Cnoty y spániáłość młodym wiekiem y wonnoscia Cnot y postepkow vcżćiwych pátrzacemu. Niewatpliwa/ iáko iey Domowi wiele ozdoby w cnotách włásnych obfituiacy przynosiłá y gdyby nie był dekret Páná nieśmiertelnego wieleby byłá przyczynić y rozmnożyć ták pożytkow Rzeczypospolitey mogłá nie mniey y sławy zacney Fámiliey swoiey. Wiele żalu iák vtrapionym Rodzicom ták wiele smetku przyiaćielom y pokrewnym swoim śmier

ćia swoia przyniosłá. Jednák wyrok tey śmiertelnośći wszytkim ćierpieć skromnie przyidźie / ktorzy ludzka siłe áni pobołáć/ áni zprzećiwić sie może. To nas wszytkich w tym czásie spolnie ćieszyć ma / że zmárła zacna osobá / áć powierzchnie przez odeszćie swoie żalem poćiechá iednák iest pokrewnym swoim. Izaliż sie nie ćieszymy y serdecznie nie weselimy gdy ktokolwiek z śmiertelnych źiemie obywatelow dźiatki od oczu nászych zá społecznym ziednoczeniem y postánowieniem odbiera? Rzec tego nie możemy / vpodobał sobie Niebieski Oblubieniec iey kwitnace látá: to co według vpodobánia iego było wźiął / y do swey wiekuistey máietnośći przyprowádźił. Pewni tego iesteśmy / y tym sie w tym odeszćiu iey ćieszyć wielce możemy / że sie temu Pánu woniość cnot iey w młodośći kwitnacey vpodobáłá / ktorym iáko w dźiećiństwie / iáko w potomnym / áż do teráźnieyszego wieku swego wdźiecznych zápach / śliczna oczom poćieche / nieposlednią Domowi ozdobe wydawáłá. Ich Mć zacni Rodźicy ze wszytká rota pokrewnych swoich żáłosnych / to zásmucone Koło / w ktoreśćie sie Wmć stáwili żalu y smutku niepomáłu vżywáiac: bo widza żeśćie Wmć moi Mćiwi PP. w tym Akćie zakład szczerośći y vprzeymośći swey pokazáli / kiedyśćie Wm. nie w swoich sprawach nie sámi sobie ále inszym żyiac / ták Wm. miley iest służyć przyiaćielowi niżli w spominać ktorego kiedykolwiek swego vczynku. Aczw nim Wmć pewna nagrode mieć bedźiećie / y z niebá zapłaty / y od ludźi ludzkośći dostapićie: Jednák Ich M. z tym żałobnym kołem pokrewnych swoich przez mie przyiaćielá swego Wm. M. M. PP. dźiekuia / zá ten ktoryśćie Wmć podieli y drogi / niewczas miéysca odległośći odiożywszy. O oddáiac zá tym vprzeymość wszelka / wzáiemnie życzą / áby nie ták smetnego / ábo wiec nierychło (bo temu wszytkiemu podlegamy) ná Wm / y ná zacne Domy W. moich Mćiwych pánow / nie przychodźiło.

Mowa przy Pogrzebie Zołnierzá.

PAtrzac ná te pogrzebowa Lożnice M. M. PP. ná Lożnicę mowie zmárlego Jego Mćip. N. przychodzi mi wſpomnieć ná ſłowá ſámego nieśmiertelnego Páná ktore po vpadku do pierwßego człowieká rzekł: *Adámie gdzieś ieſt?* Zacney Oyczyzny Naßey Ryczerzu zmárły gdzieś ieſt? gdzieś ſie nam podział? y tákeś tu wßytkie nádzieie ktoraſmy mieli o tobie wiátrom dopuśćił rozniesć? Ták niekiedy Válentynian ná woyne ſie wypráwiwßy/ nád wßytkich ſpodziewánie do Domu ſie wroćił/ ále ná drodze gárdło dał. Oßukáł/ wßytkich nádzieiá ktorzy go zdrowego wßyſcy witać ſobie obiecowáli/ płákáć muśieli vmárłego ktorego á prozno żywego czekáli: záczym ſłußnie y dziś ná tym żáłoſnym zeßćiu/ rzec możemy. Dni nadzieie y żadośći náßych we łzy nam ſie obroćiły. Odiety bowiem od oblicza náßego/ nie tákim ſie nam iákoſmy ſie ſpodziewáli powroćił. Oby dotąd z námi nie był á ſobie żywym był Zacny Rycerzu gdzieś ieſt? kędyś ſie nam podział? Bogdayże było zdáleká o tobie ſłycháć/ á niżeli ták ná ćie iáko teraz z bliſká pátrząc. Nie tákiego ćie przed krotkim czáſem zacnego Kołá Rycerſkiego przełożony po wyprawie widział gdzieś ty iáko Domu zacnego twey ſławy przeſtrzegáiac/ Rzeczypoſpolitey ſie záſługuiac/ toru zacnych Przodkow twoich náśláduiac/ iáko czuły Rycerz w zwykłey tobie záwße wgromádzie ſtawał: Nie tákiego ćie po ßczeſliwym z drogi powroceniu do Domu zacni Powinowáći/ nie tákiego przyiaćiele życzliwi nie tákiego kraiow tych Obywatele wygladali/ nie ná tákie ſie przywitánie y przyięćie twoie gotowáli. Zacny Potomku Oyczyzny náßey gdzieś ieſt gdzieś ſie nam podział? Nád to ták żáłoſne żáłowánie/ y pytanie náße/ zdami ſie iákobym go ſłyßał od powiedáiacego w te ſłowá: Niepytayćie mnie gdziem ieſt/ y czemu ſie ták wielka w ták krotkim czáśie ná mnie odmiáná pokazáłá. Domyślić ſie ſnádnie może ćie owego/ co nam wßytkim w

Adamie powiedziano: prochesz y w proch sie obrocisz. Pod tym prawem wszyscy zárowno siedzą: nikt smierci nie zniknie każdy smiertelne łoże musi zálec. Ná mnie toż práwo y niezbity przywiley spadkiem pyzyrodzonym przyszedł iż ziemia y prochem bedac w ziemie y w proch sie wrácam: wrácáć mi przychodzi ziemi te máła gliny brele/ ktoreymi byłá do pewnego czasu náżyczyłá. Niegodziło sie własności czyiey gdy sie iey v mnie vpominiano odmawiáć/ ani sie tego co przyrodzenie niesie zbrániáć. Káżdy człowiek vrodziwszy sie ná swiát/ iáko persona w Komedyey ná Theatrum wychodzi: ktora odpráwiwszy rzecz swoie vstepuie drugiey/ á wiecey sie niepokázuie. Ták y ia ná tym przestronym Theatrum swiátá tego pokazawszy sie á powolánia mego persone odpráwiwszy mieyscu y placu drugim vstąpiłem. Jakom przystoynie ná tym Theatrum stánął/ Bog iuż vznał y osadził/ ále y ludzie potomni sadzić bada Przestawamy ná tey odpowiedzi zacny Zołnierzu á zwłaszczá ná tym coś námienił: iż w wyobrażeniu z chodzi człowiek z tego swiátá. Coż iest bowiem żywot nász: Komedya. *Scæna quedam est vita nostra*, Jáko ieden powiedział. Rożne stany ludzkie przełożeństwá abo poddáństwá/ wszytko to komedyálne persony. Nie to szczęśliwy/ ná ktorego páńska osobe włożono áni tego mizerna kondycya/ ktorego iáko kmiotká abo lichote iáko ná Theatrum swiátá tego wypráwiono: ále to szczęśliwy/ y pochwały godny/ ktory persone swoie według potrzeby y przystoynośći odpráwi. Tego rozumu zdrowego bedac niektorzy/ iáko ieden ktory vmieráiac/ rzekł do przyiaciol swych czylismy sie dobrze z persona nászą popisáli. *Satisnè personã nostram amici belle egimus?* Ci ktorzy około łożká iego stali rzekli: *Belle*, bárzo dobrze. *Valete ergo*, rzekł zá tym/ mieyćie ſie dobrze á w tym vmárł. Tá tedy naywiększa śmierći pociechá/ że kto enotliwie bieg żywotá tego przepedziwszy/ poczćiwemi spráwámi żywot swoy zapieczetuie. Wszytko nam to łákoma y nieubłagána smierć odbiera/ od wszytkiego vstepowáć każe: ále cnoty

cżyiey y godnośći vmorzyć nie może. Bo ácz ią od oczu ludzkich vmyka / ále oná przećie ná pámięći ludzkiey zostawa y wiecznośći sie rowna. Bogáctwá świeckie / roskoszy / Vrzędy / Dignitárstwá y zgołá wszytkie doczesne dobra / stábo sie ná nas / nie ináczey iedno iák nástábey y zgnieley / nići wieszáią / y snádno łákomá śmierć zebráć to znas może / ále cnotá ruszyć sie iey nieda bo do zmárłego duszę nierozdzielnie przystáła / y z niey nieprzerwáney wiecznośći nábywa. Jeśli kto cnotliwie y pobożnie żyiąc ná sławę nie robił / prożno mu słupy rzczą / prożno mármurowe Grobykuią / prożno obrázy by námisternieysze máluią: Bo wszytká pámiątká iego / y z nim pospołu w ziemi sie zágrzebie / *Sunt quorum non est memoria, perierunt tanquam non fuerint.* powiedźiał Mędrzec. Są ktorych pámiątki nie mász z gineli iáko by ich nie było. Robił ná sławę dobrze y cnotliwie nieboszczyk zacny przed oczymá nászymi położony: co mu káżdy by nawiększy iego nieprzyiaćiel przyznáć muśi. *Inimici eius sunt iudices.* Y dla tegoż z przystoyna pochwała rzec sie o nim może: iż ná krotkiey żywotá swego kondycyey dobrze y sławnie persone swoie odpráwił. Zeznawa to y sámá miłość Wmćiow moich Mćiwych pánow ktorzy iákośćie iego zá żywotá miłowáli / y teraz po dokończeniu krotkiego żyćia iego teyżeśćie oświádczyć nie zániecháli nie respektuiac ná trudy / odległość mieyscá / y ná zabáwy (bez ktorych z nás żaden nie iest) gospodárskie. Zá co niech Pan Bog Wm. M. P. te chęć y łáske hoynymi poćiechámi nágradza. Jch Mć. Pokrewni / w czym poćieśnieyszym Wmćiom mym Mćiwym pánom odsługowáć y odchcieć gotowi / przez mie zá te vsługe / vniżenie dźiekuiąc.

Mowá przy Pogrzebie zmárłego Małżonki.

IEst to niepochybny kres káżdego człowieká. Moi M. pánowie że káżdy ktory ná świát przychodźi z chodźić mu z niego

gdy czás przyidzie potrzeba vmrzeć / káżdy muśi ktokolwiek ſie ná świát rodzi. Ale vmrzeć ſławnie / vmrzeć dobrze / vmrzeć porządnie tylko ſie dobremu przypiſuie. Siłá ich życzy ſobie tego / ále rzadko kto w to potráfi / sliſzi płácz z chodzącego człowieká iednák że przećie dobry żywot cnotliwe poſtępki nie mogą iedno pobożną świętą śmierć ſpráwić. Náſzego zmárłego żywot / ktory przed oczymá náſzymi w łożu nieśmiertelnym ieſt położony / iáki był nikomu nie tayno / ten vmárł ná świećie żyiąc ſtátecznie w powſzechney Wierze / ſzczerey / Oyczyźnie życzliwy / kráiu tego obywátelow / owo zgołá vmárł ſtáteczny / ſzczery / y życzliwy. Był záwſze gotowy dla Fámiliey żywot / dla Oyczyzny doſtátki / dla ſławy to oboie dla Wiáry wſzytko położyć gotow / Od niego ſie vczyć mogł / nie tylko oziebły Katholik *Zelum Religionis;* ále y doſkonáły Polityk ták ku Rzeczypoſpolitey iáko y ku doſtoieńſtwu ſtátecznośći. Mamy czego moi M. Pánowie żáłowáć / poległ nám przyiaćiel y wzor / y przykład przyiáźni. Prosiliſmy ná ten żáłoſny Akt / ále ſzczeſliwy / ſtáwił ſie káżdy z Wm. iáko wielki przyiaćiel. Godźien ten był człowiek y od ſwoich miłośći / y od obcych poſzánowánia / y cudzych záchowánia. Vmiał Skryptorowi diſkurſzem domowym y rácyámi dogodźić. A nádewſzytko co cnotá roſkazáłá bez reſpektu / bez trwogi / bez boiáźni káżdemu rzec prawdę z przyrodzenia vmiał: piękny ieſt Slachćicá przymiot z śmiáłośći / ále śmiáłość z rozumem ieſt to dar niebieſki. Zchodzą ludźie M. pp. rozmáitemi przypadkámi / ále zniść w oczách páńſkich zniść nawidoku ludzkim zniść *in Theatro Reipublicæ,* zniść bez przygány / zniść w ludzkiey miłośći ieſt wielka łáſká Boża. Zſzedł ten zacny zmárły / wiemże przyiaćiołom vkocháńy wiem y to że Fámiliey ſwoiey miły / á wiem ieſzcze bom znał *Qualitates,* iego / że Oyczyźnie potrzebny y godny być mogł: Żáłuiemy go iáko cnotliwego / nie żáłowáć trudno. Ale y W. M. M. p. ſłuſznie żáłuieſz: nie przeto że Małżonek / nie przeto że wierny y vkocháńy / ále że godny y wielkiego v nas

był oczekiwánia. Ale coż czynić / by śie y wskrześić ten pobożny duch / by śie odkupić ták pobożne ćiało mogło / przyłożylibyśmy y stárania / złożylibyśmy śie ná to wszyscy. Ale Stat sua cuique dies, stat ineuitabile fatum.

Ma káżdy zámierzone dni żywotá swego
Nikt nie vydźie Dekretu nieuchronionego.

Coż nam iuż czynić przyydźie / iedno Wm. Miłym M. pp. zá ochotę y łáskę / ktoraśćie Wm. ninacz nierespektuiąc pokázáli / ná ten Akt śie żáłosny stáwiwszy / podźiękowáć / niech Pan Bog zdárzy / áby tá chęć y łáská / zá pogodą poćieszniejszą Wm. odsłużona bydź mogłá.

Mowá przy Pogrzebie Małżonki zmárłey.

Dobrze ktorys philozopow powiedźiał / że ćiáłá násze vpádkowi y skáżeniu podległy: bo rece śmiertelne nic nieśmiertelnego ná świát nie wydáły. Niech obfituie człowiek w bogáctwách y dostátkách wszelákich / śmierć iednák ná to nic nie respektuie: á to nawiętsza / choć pełen cnot będźie / oná y na to nie pátrzy / náwet y niewinność sámę ná chwilę Dekretem y wyrokiem Nawyższego Páná znośi. Zgołá cokolwiek miedzy pierwszym y ostátnim dniem ná człeká pádnie rzecz niepewna iest: Bo ieżeli ná nędze y molestye pátrzymy y dźiećięćiu długo ćierpieć co świát przynośi nieszczęśliu / ieśli ná bieg prędkośći lat oczy obroćimy / y stanowi wszelkiemu przykro znośić vszczerbek tego w czym śie ná świećie kocha. Ztąd ieden nie od rzeczy powiedźiał.

Ieśli dłużey nie mogą żyć ná tey niskośći,
Wszelki wiek dokończeniem nam swoiey stárośći,

Rzá zacna Páni Corká obudwu Rodźicow wielkich zásłużonych w Koronie nászey czásu swego dopędźiłá wzacnośći w cnotách / w bogoboyności / w posłuszeństwie / w ćierpliwośći / w niewinnośći. Tákże niewątpliwie W M. ná tę ludzkość pátrząc w Bogu prośi go áby tey Chrześćiáńskiey ktorą iey oddawáć

wáć raczyćie/ powinnośći zápłáće błogosłáwieństwem swoim y pomyślnemi poćiechámi nágradzał. Zwykli ludźie malowáć Dźiády/ zwykli Oycámi wywodźić Prádźiády/ zwykli w Kronikách wspomináć Rodźice. Ja nie rozumiem żeby tego przy tym Akćie iáka potrzebá byłá/ bo ktore są zacnośći/ godnośći y zasługi Domu tego/ iáwno to wszytkim WM. żal W.M. w sercu świeży/ á teszcze nie dobrze osuszone oczy násze wspomnieć nie dopuszczáią. Oycá iednák świeżo zmárłego we dni nie lat/ ále wiekow godnego dobrześćie WM. ználi/ záyrzáłá go żáłosna śmierć świátu/ záyrzáłá iego pobożnośći/ záyrzáłá wiáry y szczerośći Oyczyznie/ záyrzáłá cáłośći/ y sławy obywátelow kráiu tego vmknęłá pokrewnym vprzeymośći/ powinnym státeczności obcym przychylnośći/ wszytkim wobec szczerey ludzkośći. Prożno dáley rozrzewniáć/ raczey to przypomnię czym ieden Philozow wybiiał żal niektorego Królá á żal táki w ktory miáry nie záchował powiedźiał mu: masz wiedźieć/ że gdy małżonká twoiá dźieliłá iáłmużny miedzy vbostwo/ w osobie stánął vbogiego duszny nieprzyiaciel ktory sie smetkiem być mianował/ prosił áby mu sie z onego podźiału cokolwiek dostáło: á iż iuż ná predce podźiał náznáczony Vbostwu rozdawszy/ nic przy sobie niemiał/ czekáć mu kazał. On czekáć niechcąc prosił áby mu te część dał ktora bywa przy zmárłych czyniona to iest lament y płácz: co gdy mu on pozwolił vkontentowawszy sie tych trzymał ktorzy płáczem y nárzekániem honoru iego szánowáli Wm. M. M. P. tákże y wszyscy ktorzy żalem śmierći tey Osoby obćiążeni iesteśmy niewyrządzamy mu honoru tego/ ále ináczey przestrzegamy rády Królá mądrego ktory nas ták vpomina: *Modicum luge super mortuum tuum*, Do Wm Moi Mćiwi PP. mowe swą obrácam/ ktorzyśćie sie ná ten Akt żáłosny stáwić raczyli/ prace y trudy swoie nástronę odłożywszy: Wm. Jch Mć przez mię pátrząc ná te szczerość Wm. vniżenie dźiekuię. Ma zácny Małżonek pozostáły wespoł y z pokrewnemi swoiemi w tym żálu swoim/ nieiákie frásunku vlżenie

 widzą

widzą bowiem po ták zacnym gronie W. M. że y Przodkowie domow tych y my ſámi *Non cum vulgo qui vtilitates amiticia probat.* wielką chęć y łáſkę záwiezuią. Ale z tákiemi ktorzy y ſtáteczność znáią/ y wniey ßczerośći záżywáią/ ktorzy iáko prawdziwi przyiáćiele poſtępuią ſobie w czáśie ßcześliwym proßbę/ w przygodźie ſámey chęć dobrowolnie pokázuiećie/ bieżąc ná rátunek ſmutku przyiáćielſkiego/ zá co nie tylko y dźiękuiemy zobopolnie/ ále y Páná Bogá proſimy/ áby nic ták żáłoſnego ná Domy y oſoby Wm. nie przywodźił Owßem błogosłáwieńſtwem opátruiąc y poćiechámi żądánemi obmyſláwáiąc żeby zdárzył ábyſmy w poćieſnieyßych potrzebách Wm. M. M. pp. tę łáſkę odſługowáć mogli.

Mowá przy Pogrzebie Wdowcá.

NJewiem áby ſię kto ználazł w tym teráźnieyßym żáłoſnym náßym zgromádzeniu M. M. pp. ktoryby/ pátrząc ná tę żáłoſną Proceſſyą. nie przyzwolił zemną wespoł ná te słowá. Coż człowieká śmierći odkupić? coż go z oſtátniego rázu podźwignąć może? ieśli zacnego N. y zacność vrodzenia y wyćwiczenia bogoboyne/ y záwołánie Fámiliey wychowánie pobożne/ obyczáie wypolerowáne/ rozum doſkonáły/ y cnoty doświádczone/ nie rátowáły. Coż tedy kogo śmierći odeymie? Doſyć ten ma wiádomośći rzeczy w ſobie/ doſyć miłośći ludzkiey/ doſyć potęgi zrodzenia doſyć przyiaćioł/ doſyć doſtátkow/ doſyć v Bogá y v ludźi łáſki wßytko miał przy wielkim ſercu ſwoim/ cokolwiek do dobrego y poczćiwego żyćia mężowi zacnemu mieć ſię godźi Ale coż to wßytko pomogło? śmierć nieużyta iáko nanayniżße cháty ták y náwyſokie y wyniosłe Páłáce ſię porywa. Oto wytráćiłá zacney Fámiliey błonę/ mogę rzec Krzyßtałowa przez ktorą Pánu łácno było wßytkie defekty w Oyczyźnie w Domu y Fámiliey/ záwße obaczyć mogł. Wytráćiłá ſtárożytny Filar Domu zacnego wytráćiłá (mowię) poćiechę krewnych

podpore powinnych wsparcie przyiaciol nádźieie náśláduiacych duchę ßcześliwych y vprzeymych ſlug ie°. Wßytko ieden oraz o iedne godźine y minute vpádlo Zalśie niedopußcza ßerzyć y mnie ßczere° przyiacielowi iego mową / y tey zacney gromády ſlucha-niemi bo ktoż godnego wielkiego cnotliwego człowieká nie żáluie ieśli oyczyznie zayrzy przecie przyiacielá miluie/ ieśli o przyia-cielá niedba/ przecie ochoty żáluie/ ieśli oboygá nienáwidzi, przecie ſumnienia ſtrzeże. Ale przy tey znácney gromádźie nic po-tym diſkurowáć. Ja widzę/ że nie ieſt ten przy Dworze Páńſkim obyczay/ żeby ſie cokolwiek zaſlug wſpominác miáło: poniewaž ſámy ſkutki rzecża ſama wßytkie iego zaſlugi wſpominaia. Ná ten czás Jch Mć pokrewni vniżenie dźiekuia W. M. pp. zá tákiey dobroczynności przykład y zá tákiey ludzkości oświádcze-nie. Bogdayże pokrewnością y przykładem w potomſtwie ſwym ten zmárly żył y ſłynał. Dźiekuia y powtore Wmćiom wßytkim ſwym y własnego Domu ſwego imieniem/ żeście ſie W M. do ták żáloſnego Aktu nie lenili ſtáwić. Záwa rte zmárłe oczy iuż ná to niepatrza/ prożny proch y ſpruchniáłe ćiálo o to niedba / ále Bog ſam widźi/y ludźie znaia: tákże tá zacna Fámilia w kol ſto-iaca te ludzkość WM. wdźiecznie przymuie. Niech zdárzy panBog żeby nie w tákiey potrzebie WM. ſlużyć mogli Niech zdárzy áby nic ták nießcześnego ná WM. nieprzychodźilo/ ále ieśli co według ludzkiego przypadku przypádnie. Niech náoſtá-tek zdárzy áby káżdy z Wm tákie miał *leuamen* ćiężkości ſwo o-ſey iáko dźiś ten zmárły z láſki W.M.M.M. pp. odnośi

Mowá przy Pogrzebie Wdowy.

WJele rzeczy vważáia ná tym świecie mądrzy ludźie/ Moi. Mćiwi pp. porządnieyßego y prawdźiwßego nic vpá-trzyć nie mogli iáko to że wßyſcy z kadeśmy poßli/ w też ſie obro-ćić muśiemy. vpátrowáli to nie bez przyczyny abowiem widząc nieſkáżitelności niebá ktory zá vſtáwicznością obrotow iego oba-

czyli/ v nawáli to/ widząc sprzećiwká nádwatlenie częśćie rzeczy pod Niebem bedacych/ że człowiek z Materyey skáżitelney splodzoney w tákąż Materyą znowu sie obracáć musi. A iáko wzgledem rożnośći wykształtowánia/ rozney też Máteryey przyozdobienie ma/ y ozdoby swoie według niey odpráwuie. Naypierwsza máterya człowieká káżdego ktoraby byłá, roznymi diskursami o to sie vganiáia Philosophowie: stoiac my iednák przy onym Dekrećie Boskim. *Puluis & in puluerem reuerteris.* Rzec ináczey nie możemy o zacney tey Mátronie zmárley/ tylko to co sam Pan Niebieski w tym Dekrećie determinował. Nieodiał iednák z srzodkow pewnych żadnemu stworzeniu/ á osobliwie człowiekowi/ ktory ná wyobráżenie iego iest stworzony/ y ktorego máło co mnieyszym nad Anioły vczynił/ żeby nie miał miec pomocy do doskonáłośći swoiey. Srzodki te sa nie insze iedno vczćiwe zrodzenie przystoyne wychowánie/ cnotliwe/ áż do terminu żywotá dokończenie. Co wszytko vważáiac przy tym żáłosnym áktie ináczey rzec nie możemy o zmárłey osobie/ tylko że corka bedac z zacnych Rodżicow obudwu wielkich/ y zásłużonych Oyczyznie y Koronie nászey/ czásu swego doyźrzáłá/ w Bogoboyności w cnotách/ y w zacnośći/ niepochybnie do inszego stanu zá wola Boża przyszedszy w niewinnośći/ posłuszeństwie y ćierpliwośći záwsze trwáłá/ do tad áż do według Dekretu Boskiego osierocona/przez odeszćie zacnego y wielce w Oyczyznie zásłużonego Małżonká swego z tego świátá: tychże cnot wyżey pomienionych áż do ostátniego żyćia swego terminu/ im dáley tym bárźiey przestrzegáłá: wielka żáłość przynosiłá pokrewnym y inszym pozostáłym przyiaćiołom swym tym przypadkiem do káżdeo z osobná należacym. Wielka iednák y rádość vżywáiaca smutek teráźnieyszy. Bo mowiac iáko do nas wszytkich ták osobliwie do zacny Familiey swoiey. Dźiś mnie á iutro tobie. Dekret Páński iest nieodmienny według ktoreo termin káżdeo ná świećie żyiaceo n.. rekách swoich náterminował. Pátrząc tedy ná przygode moie

wy

wy namilßy przyiaciele moi/ nie mnie ále grzechow/ dla ktorych nas to potyka záluyćie. Náwet od mowy odstąpiwßy/ coż nam płácż y żal náß pomoc może/ choćbyśmy cebrem łzy náße wylewáli/ choć byśmy y serce swoie ná oświádczenie żálu kráiáli/ dekretu Bożego przełomić nie możemy. *Omnibus hominibus constitutũ est semel mori*, powiedział ieden z ludzi świetych. Wßytkim (práwi) ludziom postánowiono raz vmrzeć. Raz tá zá dekretem Bożym vmárłá: żywie iednák w potomstwie/ w cnoty/ w sławe według iey wyćwiczenia kwitnacym z kąd poćieche pokrewni wßyscy mamy iey iuż ßcześćia tego/ do ktorego nie watpliwie duch iey poßedł nie zayzrac. Mamy y ztąd żalu náßego niemáłe vspokoienie/ gdy ochote y vprzeymość Wmćiow moich M. pp. w tym zacnym zgromádzeniu gronie widziemy/ ktora niech Pan Bog WM. wßytkim poćiecháми nágradza/ w długim y ßczęśliwym zdrowiu chowáiac. My zás zobopolnie/ ná zadánie y roskazánie przyiaćielskie/ WM. boday w poćießnych spráwách odsługowáć gotowi iesteśmy.

Respons ná Mowe Pogrzebową, od strony wezwánych.

IEst to ta náßá lichota śmiertelności/ co predki á niespodziewány koniec ná káżdego przychodzi/ ma przećie ápparencya swoie á wielu swych ßczęśliwośćiach ma siłá rzeczy/ co iakas pámieć nieśmiertelnośći rodzą/ ma vrodzenie Chrześćiáńskie ma wychowánie bogoboyne/ ma wyćwiczenie pobożne/ zacność Domu záwołánie Fámiliey/ ozdobe przymiotow/ godność náuk/ miłość ludzka łáskę Monárchow/ a co wßytkie przechodzili ßczęśliwośći koniec dobry. Zacnie tego Pan Bog błogosławi kemu to wßytko oraz da ná świećie: bo y ná łáskę swą z mátki go wywodzi/ y właśce go swoiey chowa y w łáskę go swą bierze/ co wßytko żáłuiacym y frásobliwym nie ledaiáko

vymuie kłopotu / y naypewniey lubo rożne żáłośnych serca tego zmárłego żáluiących W M. iednák M. M. P. żalu iáko przyiaćielá żákuiemy / vpátruiąc nieśmiertelnośći iego znák / vbywa żáłośći / y wznieca śie dobrego końcá appetyt: Bo iáko y dobrze Jego Mć powiedźiał / pátrzmy czego temu cnemu Szláchćicowi *ad benè beatèq; viuendum* niedostawáło. Vrodźił śie w Chrześćiáńśtwie vznał Bogá wychował śie w boiáźni iego á to z strony duszet Obróćiwszy śie do ćiáłá czego nie miał niechay y nieprzyiáćiel ieśli ktory iest służy. A za nie w stárożytnym Domu áza nie z przedniey, ták cnota iáko y Herbem Fámilley / áza nie ozdoba przymiotow áza nádźieiá przyszłey ktora w nim znácznie kwitnęłá, godnośći áza nie w miłośći ludzkiey, áza nie wláśce pána swego? Tylko tego niedostawáło / áby do zacnego z rodzenia sławnego żyćia / sławne dni swoie skończył. Otoż koniec. A możesz bydź ktory pewnieyszy sławy vmierániá? drudzy *inter patrios lares* vmieráią zbytkom vmieráią w Rádách vmieráią prożnych szukáiąc bogactw: Ten *in Theatro* wszytkiego świátá ten w doskonáłośći w skromnośći ten w vmiarkowániu młodośći ten szukáiąc sławy w młodym wieku / puśćiwszy śie ná to morze przygody dla piękney kupi z własney chęći swey w oczách páná swego / w oczách Oyczyzny Krolowi służąc Rzeczpospolita dźwigáiąc dni záwárł swoie / á záwárszy młodym náprzykład. stárym ku podziwieniu: Cieszmy śie tedy że lubo prędko od nas obsita iednák korzyśćia do Tworce śie swego wroćił. Po coż lámenty, po coż frásunkámi záyźrzeć tego bá ćieszyć śie raczey / że á to w niedoskonáłym wieku doskonáłą ochotę / doskonáłego doszedł szczęśćia. W M. M. M. P. sam zostáiesz y z iego y z swego dźiedźictwá, przyiaćiołom społeczność szczęśćią Rodźicom poćiechę / zacnośćią, Krolowi w posługe státecznośćią / Rzeczypospolitey w rátunek / miłośćią wiek / iákoż począł / y postępki z dobrymi. A my życząc tego wprzod / abyś R. P. poćiecha żáłośne otárł W M. oczy te násze / vprzeymość

przyiáźni ktorasmy kiedy dwiema oddawáli, táż życżliwośćia, táż ochotą WM. ofiáruiemy.

Niemylna to, M. M. p. że prędkiá niespodźiewány koniec śmiertelnośći z nas ná káżdego według Dekretu Bożego, przychodźi: ma iednák okazáłość swoie á w wielu swych szcżęśliwośćiách ma wielerzecży, ktore iákaś pámięć nieśmiertelnośći rodzą. Tą ácż ná zacney pámięći zmárłego przed ocżymá nászemi leżącego przypadłá śmiertelność iego nam pokazuiąc y nieśmiertelnośći nieposlednij wizerunk nam wystawia: ma abowiem vrodzenie Chrześćiáńskie, ma wychowánie bogoboyne, ma zacność Domu, zawołánie Fámiliey, ozdobę, przymiotow godność, náuk miłość, ludzką łáskę tego Kráiu obywátelow á co wszytko przechodźi szcżęśliwość, y koniec dobry. Znácżnie tego pan Bog błogosławi, komu to wszytko oraz da ná świećie: bo y w łásce swey ná świát z mátki go wywodźi, w łásce swey kiedy sie mu podoba, z tego świátá bierze. To wszytko żáłuiącym y frásobliwym nie ledáiáko vymuie kłopotu vpátruiąc przytym nieśmiertelnośći y znák pewny zmárłych nászych wzgledem duchow vbywa żáłośći, y wznieca sie dobrego końca żądánie. Bo cżegoż temu zmárłemu iákoś Wm. M. M. pan powiedźiał, niedostawáło do dobrego y pocżćiwego żyćia. Vrodźił sie w Wierze prawdźiwey, wychował sie w boiáźni Bożey y we wszytkich cnotách duchowi przynależących. Obroćiwszy sie do ćiáłá vznawamy to wszytko coś Wm. M. M. pan powiedźiał że káżdy y źnieprzyiaćioł iego iemu w sławie vszczerpku żadnych vczynić niemoże: bo y sámá zacność Fámiliey ozdobá przymiotow z wide ma poćiechą iáśnie pałaiącey godnośći, w łásce wszytkich obywatelow żył. Przystąpiło do zacnego z rodzenia sławnego żyćia, sławne y pobożne zá dekretem Bożym żywotá dokończenie Nádto kto może bydź pewnieyszey sławy vmieránia: nie káżdemu táki przymiot, y dar od Bogá dány bywa: bo niektorzy niewdomu, niektorzy w zbytkách, niektorzy w swádách, niektorzy prożnych

szuká-

ßukáiac vmieráia. Ten w oczach Oyczyzny w doſkonáłośći ſkromnośći w vmiárkowániu młodośći y w inßych zácnie vrodzonemu przymiotách należacych/ zawárł dni ſwoie/ y podał wßytkim przykład ku náśládowániu/ y wizerunk ku podziwieniu ćießyć ſie WM. tedy máia w tym teráźnieyßym żalu ſwoim/ że choć predko/ z obfita iednák korzyśćia/ do Stworce ſwego ſie wroćił. Prożno tedy lámentowáć/ prożno fráſunkámi zayźrzeć ſławy iego/ poniewaź doſkonálego doßedł ßcześćia. My życzym tego wprzod/ áby Pan Bog obfitemi poćiechámi otárł oczy Wm. á powtore vprzeymość przyiáźni ktora śmy żywemu/ y teraz nie bez zobopolney condolencyey/ zmárłemu oświádczyli/ ták życzliwośćia/ y tákaż ochota WM. ſłużyć záwße gotowi ieſteśmy.

Do Zazdrośnika cudze prace ſzkáluiącego.

Zazdrośniku/ co dawno ludzkie prace pſuieß/
Jedne całkiem pożeraß/ drugie przekłſuieß.
Kąſay iák chceß wßytkiego wiem pewnie nieſtrawiß
Rychley ſie kiedykolwiek zázdrośćia vdawiß.
Co gdy ßczerzy obacza/ to wßyſcy przyznáia/
Że nigdy ßkalownicy poćiechy nie máia.

INSTYTUT OSSOLIŃSKICH